SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu (**6.**)
w dniu 11 stycznia 2012 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego o głównych zamierzeniach i celach polityki kulturalnej resortu.

Zapis stenograficzny jest tekstem nieautoryzowanym.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Grzegorz Czelej)

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Szanowni Państwo, otwieram posiedzenie komisji poświęcone wysłuchaniu informacji ministra kultury i dziedzictwa narodowego o głównych zamierzeniach i celach polityki kulturalnej resortu.

Pragnę gorąco powitać – i poczytuję to sobie za zaszczyt – pana Bogdana Zdrojewskiego, ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Panie Ministrze, oddaję panu głos. Bardzo proszę.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Członkowie Komisji!

Chcę przedstawić nasze priorytety, które zostały podzielone na cztery grupy.

Pierwsza grupa będzie dotyczyła kwestii ideowych i najistotniejszych zadań. Druga grupa będzie obejmowała kwestie dotyczące budżetu na rok 2012 i to on będzie pewnego rodzaju ilustracją tych kwestii. Trzecia grupa elementów będzie obejmowała strategię postępowania, czyli środki techniczne, a także sposoby przeprowadzania pewnych działań związanych z priorytetami. I na koniec – czwarta grupa – spróbuję pokusić się o refleksję dotyczącą kwestii, które najczęściej państwa interesują, czyli pewnego rozłożenia akcentów zarówno w obszarze dziedzinowym, jak i regionalnym.

Zacznę od tego, co jest najistotniejsze, najważniejsze i co wyraża się potem określonymi konsekwencjami i zainteresowaniami budżetowymi. Otóż sam rok 2012 będzie dobrą ilustracją do pokazania tego, co jest najważniejsze w kadencji, którą rozpocząłem kilka tygodni temu. A najważniejsze będą przedsięwzięcia inwestycyjne. W roku 2012 będę prowadzić blisko dwieście inwestycji na kwotę około 800 milionów zł i jest to kwota wyższa od kwoty w roku 2011. Właściwie w tym roku dojdzie do kumulacji wysiłków i nakładów na przedsięwzięcia, których realizację rozpoczęto w poprzedniej kadencji, zarówno ze środków europejskich, Europejskiego Obszaru Gospodarczego, jak i ze środków będących w dyspozycji ministra kultury. Chcę powiedzieć, że Ministerstwo Kultury nie miało w swojej ostatniej dwudziestoletniej historii do czynienia z taką kumulacją przedsięwzięć inwestycyjnych. W poprzednich latach były to najczęściej przedsięwzięcia adaptacyjne, modernizacyjne i nie wynikały one z realizacji dużych podmiotów i dużych inwestycji. Aby pokazać, na jak dużą to jest skalę, jeżeli chodzi zarówno o wielkość, różnorodność, jak i położenie, podam przykłady, żeby państwo wiedzieli, jakie przedsięwzięcia są przedmiotem naszego szczególnego zainteresowania i naszej troski, a także naszych wysiłków.

Do tej pory Polska jest jedynym krajem, który przeprowadził przez Komisję Europejską tak zwane wielkie inwestycje w obszarze kultury. Wielkie inwestycje to te, których koszt przekracza 50 milionów euro, czyli ponad 200 milionów zł. Najpierw przeprowadziliśmy przez Komisję Europejską inwestycje, takie jak Narodowe Forum Muzyki we Wrocławiu oraz Opera i Filharmonia Podlaska – Europejskie Centrum Sztuki w Białymstoku, a potem także Centrum Nauki Kopernik. Mało kto o tym wie, że jest to inwestycja Ministerstwa Kultury. W ostatnim czasie zaś udało nam się przeprowadzić dwie bardzo trudne inwestycje – decyzja jest jeszcze w drodze, ale wiemy, że ona jest pozytywna – Narodową Orkiestrę Symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach i Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku. W związku z tym Polska to jedyny kraj, który nie tylko skutecznie przeprowadził przez Komisję Europejską pierwsze projekty inwestycyjne w obszarze kultury, lecz również całą piątkę inwestycji o dużej skali w tym względzie. Jeżeli popatrzymy na inwestycje, które wymieniłem, czyli Operę i Filharmonię Podlaską – Europejskie Centrum Sztuki, Europejskie Centrum Solidarności, Narodową Orkiestrę Symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach, Narodowe Forum Muzyki, to zrozumiemy, że są to rzeczywiście wielkie inwestycje. Do tego dochodzą jeszcze inwestycje średnie lub duże, których koszty nie przekraczają 50 milionów euro, ale bardzo często są zbliżone do kosztów wielkich inwestycji, bo rzeczywiście one są bardzo wysokie.

Jakie to są inwestycje? Pokażę mapę, aby państwo, mając na względzie miejsce swojej aktywności i funkcjonowania biur senatorskich, zobaczyli, że jest to praktycznie kompletna mapa, jeżeli chodzi o Polskę. Na północy jest Opera i Filharmonia Podlaska – Europejskie Centrum Sztuki, w województwie lubelskim – Teatr Stary, klasztor powizytkowski, Ośrodek Praktyk Teatralnych „Gardzienice". Następnie Galicyjski Rynek, czyli Podkarpacie. W Krakowie w Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego jest Europejskie Centrum Numizmatyki Polskiej. Jeżeli chodzi o sam

Kraków, to jest tam oczywiście Zespół Państwowych Szkół Muzycznych – I i II stopnia – im. Mieczysława Karłowicza w Nowej Hucie, a także dziedziniec wawelskiego zamku.

Jeżeli chodzi o Śląsk, udało mi się doprowadzić do tego, że obecnie mamy tam do czynienia z prawdziwą eksplozją różnego rodzaju inwestycji. Chcę też podkreślić, że ten priorytet inwestowania na Śląsku nie tylko będzie utrzymany, lecz również wzmocniony. I chcę też powiedzieć, że Katowice staną się w tej kadencji miejscem najbardziej skumulowanych inwestycji w obszarze kultury nie tyle w Polsce, ile w Europie. Będzie to wspólna inwestycja, razem marszałka, prezydenta i ministra, na kwotę ponad 1 miliarda zł w jednym miejscu, czyli w obszarze starej kopalni obok Spodka. Będą to także inwestycje realizowane na całym Śląsku. Państwo wiedzą o tym, że Śląsk jest zróżnicowany, bo do niego należy i Częstochowa, i Bielsko-Biała. W każdym razie prowadzimy tam inwestycje w Zespole Szkół Plastycznych im. Jacka Malczewskiego, w Klasztorze Ojców Paulinów, w Filharmonii Częstochowskiej, zakończyliśmy inwestycję w Państwowej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. Stanisława Moniuszki w Bielsku-Białej, prowadzimy digitalizację zasobów Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Rozpoczynamy w tym roku budowę wspomnianej sali koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia. Prowadzimy bardzo trudną i bardzo skomplikowaną inwestycję, czyli adaptację Filharmonii Śląskiej, wraz ze zmianą infrastrukturalną. Są to inwestycje niezwykle trudne, ciężkie i kosztochłonne, ale wszystkie skończymy w tej kadencji.

Chcę także podkreślić, że na Dolnym Śląsku realizujemy inwestycję w Krzeszowie, starą kopalnię w Wałbrzychu, Narodowe Forum Muzyczne czy też Teatr Muzyczny „Capitol". Skończyliśmy inwestycję w filii szkoły teatralnej we Wrocławiu.

Jeżeli chodzi o Poznań, przede wszystkim jest to zamek, Biblioteka Raczyńskich w ramach narodowego zasobu bibliotecznego, zespół pałacowy w Rogalinie, na terenie którego inwestycja wchodzi już w ostatnią fazę, i wkrótce rozpoczynamy także inwestycję na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu.

Dochodzą do tego przedsięwzięcia realizowane na komplecie uczelni artystycznych w Łodzi, to jest Akademia Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, Akademia Muzyczna im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi i zakończona inwestycja w łódzkiej filmówce.

Oprócz wymienionych inwestycji są także bardzo różnorodne inwestycje, jeżeli chodzi o skalę. Dobrym przykładem jest Pomorze, a zwłaszcza obszar Gdańska. W Sopocie realizujemy inwestycję – i skończymy ją w tym roku – w Operze Leśnej, w Gdańsku rozpoczynamy inwestycję pod nazwą Muzeum II Wojny Światowej. Wchodzimy w fazę realizacji inwestycji, takich jak Europejskie Centrum Solidarności czy Gdański Teatr Szekspirowski, a także przystępujemy do realizacji inwestycji w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

To są ilustracje, to są przykłady. Chcę powiedzieć, że wcześniej, w normalnym okresie, ministerstwo prowadziło kilkanaście inwestycji o charakterze adaptacyjnym, teraz prowadzi, tak jak powiedziałem, blisko dwieście, oczywiście wliczając mniejsze remonty. To tyle, jeżeli chodzi o pierwszy priorytet.

Drugi, niezwykle ważny priorytet to programy ministerstwa adresowane przede wszystkim do tych, którzy chcą uzyskiwać wyższy poziom kompetencji uczestnictwa w kulturze, i do tych, którzy powinni być objęci takimi programami, a więc są to głównie programy edukacyjne. Jest niezwykle dużo tych programów edukacyjnych. Nie ma czasu na to, żebym opowiedział o wszystkich, i zamęczyłbym państwa opowiadaniem o nich wszystkich. Ale rzeczywiście jest to priorytet, który spowodował ponadczterokrotne zwiększenie nakładów na programy edukacyjne w ostatnich trzech latach, na edukację kulturalną, nie na edukację artystyczną. Ten priorytet będzie kontynuowany i wzmacniany także w odniesieniu do zadań wykonywanych przez ministra edukacji w zakresie kształcenia plastyki i muzyki, czyli dwóch przedmiotów, które wróciły do szkół podstawowych jako przedmioty obligatoryjne. W ubiegłym roku przedmioty muzyka i plastyka, godzina w tygodniu, wróciły do klasy IV. W tym roku wracają do klasy V, a w przyszłym roku wrócą do klasy VI. Będą to trzy lata edukacji kulturalnej w szkołach publicznych nieartystycznych.

Jeżeli chodzi o programy edukacyjne, mogę od razu powiedzieć, że ponad 50% beneficjentów w programach edukacyjnych stanowią już NGO, czyli instytucje niepubliczne, fundacje, stowarzyszenia, które prowadzą zajęcia dodatkowe na rzecz edukacji kulturalnej także w instytucjach narodowych i samorządowych.

Ważnym priorytetem dla mnie było pozyskanie i zwiększenie środków finansowych ze strony samorządów dzięki wpisywaniu pewnych przedsięwzięć inwestycyjnych Ministerstwa Kultury w taki sposób, aby beneficjenci byli zmuszani także do partycypacji własnej, do podnoszenia wkładów własnych. Efektem tego jest podniesienie nakładów na kulturę w jednostkach samorządów terytorialnych wszystkich szczebli w ciągu ostatnich trzech lat o 50%. Obecnie inwestycje i środki, nakłady na kulturę w urzędach marszałkowskich, w samorządach terytorialnych szczebla powiatowego, a zwłaszcza gminnego wzrosły z około 5 miliardów zł do 7 miliardów 200 milionów zł rocznie. Jest to efekt inwestowania, wkładów własnych, a także konkursu o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury, konkursu, który w przypadku kilkunastu miast spowodował zwiększenie nakładów na kulturę.

Gdzie jest bardzo dobra sytuacja? Otóż sytuacja jest bardzo dobra w tych regionach, które potraktowały poważnie tego typu wyzwania. A więc obecnie bardzo dobrze, jeżeli chodzi o realne, a nie tylko postulowane inwestowanie w kulturze, jest w Katowicach, gdzie mamy do czynienia ze sporą zmianą, którą udało się wymusić, dobrze jest na Dolnym Śląsku, w Wielkopolsce, w województwie zachodniopomorskim i pomorskim, troszeczkę gorzej jest w regionie szczecińskim, ale jeszcze dobrze.

W których regionach mamy do czynienia ze zmniejszeniem realnych nakładów w porównaniu do lat poprzednich? Otóż obecnie de facto są dwa takie województwa. Są to województwa: małopolskie i lubuskie. Te dwa województwa *per capita* najpierw zmniejszyły dynamikę wzrostu nakładów, a potem tę dynamikę zmniejszyło… co mnie

oczywiście martwi. I ważne jest, z jakiego pułapu się to dokonuje. W przypadku małopolskiego było to z dużego pułapu, więc nie jest to duże zmartwienie. Ważne, żeby to nie był trend, tylko sytuacja chwilowa. W przypadku województwa lubuskiego cały czas mamy do czynienia z dość niskim poziomem nakładów na kulturę i to z różnych powodów, często obiektywnych. W każdym razie jest to jedyne województwo, które wymyka się tym bardzo korzystnym tendencjom występującym w obszarze kultury.

Drugi element, o którym chcę powiedzieć, to budżet. Otóż jeżeli chodzi o budżet roku 2011 i roku 2012 – wkrótce budżet 2012 r. będzie przedmiotem opiniowania – są to pierwsze dwa lata, w trakcie których następuje realny wzrost nakładów na kulturę. I są to pierwsze dwa lata od roku 1990, kiedy mamy do czynienia ze wzrostem udziału kultury zarówno w PKB, jak i w budżecie państwa. W przypadku PKB, jak państwo pamiętają, te nakłady spadały z około 0,15% do około 0,11%. W przypadku PKB te 0,11% było elementem stałym. W roku 2012 będziemy mieli pierwszy raz do czynienia ze wzrostem w tym obszarze także w odniesieniu do PKB.

Jeżeli chodzi o budżet, to prawie już mamy, czym posługują się najczęściej artyści, postulowany 1% na kulturę. Otóż w roku 2011 zbliżyliśmy się do 1% budżetu państwa, a w roku 2012 zbliżamy się do poziomu 1%, zabrakło nam około 400 milionów zł. W ciągu tych dwóch lat tyle nam właśnie zabraknie, by osiągnąć 1%, ale rzeczywiście mamy wysoki wzrost, bo osiągnęliśmy poziom około 0,86% budżetu państwa. A jak państwo pamiętają, cztery lata temu zaczynałem swoją kadencję na poziomie 0,55%. A więc mamy wzrost nakładów na kulturę w ciągu ostatnich trzech lat na poziomie około 40% czy 45%, mimo kryzysu, w zależności od tego, czy uwzględnia się środki europejskie, czy nie. I od razu powiem, że jeżeli nie uwzględniamy środków europejskich, dynamika wzrostu jest większa, jeżeli je uwzględniamy, dynamika wzrostu jest mniejsza. Nie jest to paradoks, tylko po prostu ministerstwo kultury partycypuje w środkach europejskich na poziomie niższym niż na przykład energetyka czy drogownictwo i w związku z tym nie mamy zachowanej równowagi po stronach wydatkowych i dochodowych.

Ważne, aby w roku 2012 utrzymać tendencję, którą udało się uzyskać w roku 2011, a wcześniej, w roku 2010, dopracować się sytuacji z roku poprzedniego, żeby kultura pozostała liderem absorpcji środków europejskich zarówno w Polsce, jak i w Europie. Od razu powiem, że wykonanie za rok 2011 w zakresie środków europejskich było na poziomie 104%, czyli przekroczyliśmy plan. I to jest jeden z nielicznych przypadków, kiedy resort funkcjonujący wśród tych zadaniowanych przez Europę osiąga wyniki na poziomie ponadplanowym. A więc można powiedzieć, że umocniliśmy pozycję lidera i szansa na to, aby jakiś resort nas pokonał w Polsce lub w Europie, jest już tylko i wyłącznie teoretyczna i może wynikać jedynie z różnic kursowych, a nie z samego wykonania.

Co jest istotne, jeżeli chodzi o budżet roku 2012? Mamy cztery priorytety. Pierwszy priorytet związany z uczelniami artystycznymi polega na tym, aby poprawić ich sytuację, kształcenie i bazę. Chcę powiedzieć, że przedmiotem naszych inwestycji jest jedenaście uczelni wyższych. Są to wymienione przeze mnie uczelnie, czyli akademie sztuk pięknych w Gdańsku, Łodzi i we Wrocławiu, oraz niewymieniona ASP w Warszawie, która rozpoczyna inwestycję w tym roku, a także akademie muzyczne, na przykład w Łodzi czy we Wrocławiu, oraz te, które są ujęte jako dodatkowe, to jest Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie czy Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu.

Do tego dochodzą oczywiście szkoły z zakresu szkolnictwa artystycznego niższego, czyli szkoły muzyczne I i II stopnia, plus licea. Wymienię te najważniejsze i największe. To są szkoły, w których inwestycje są już zakończone albo są obecnie finalizowane, albo zostaną rozpoczęte. A są to: Zespół Szkół Muzycznych im. Oskara Kolberga w Radomiu, Państwowa Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Stanisława Moniuszki w Bielsku-Białej, Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia w Suwałkach, Zespół Państwowych Szkół Muzycznych im. Mieczysława Karłowicza w Nowej Hucie w Krakowie, Państwowa Szkoła Muzyczna II stopnia im. Ryszarda Bukowskiego we Wrocławiu etc., etc. To są inwestycje, które dźwiga, jak państwo wiedzą, nasz maleńki resort zatrudniający zaledwie trzysta osób. Ale muszę powiedzieć, że bardzo się cieszę, iż mimo takiego zróżnicowania inwestycyjnego dajemy sobie radę z tymi inwestycjami, tym bardziej że trzecia kolejna kontrola przeprowadzona w odniesieniu do tych inwestycji nie przyniosła nawet uwag pod naszym adresem, co jest absolutnym ewenementem.

Do tego oczywiście dochodzą przedsięwzięcia związane z promesą, z Europejskim Obszarem Gospodarczym. Niektóre inwestycje są całkowicie skończone i rozliczone, co jest dla nas bardzo ważne. Wśród nich są bardzo różne inwestycje, na przykład w Malborku, a także Europejskie Centrum Bajki im. Koziołka Matołka w Pacanowie. Jest to przede wszystkim świetnie funkcjonująca instytucja edukacyjna adresowana do dzieci. Są to również Sukiennice w Krakowie, skończone Arkady Kubickiego w Warszawie, skończony Pałac Pod Blachą, trzy projekty inwestycyjne w Wilanowie, w tym ogrody, a także inwestycje związane z trudnym dziedzictwem, bo smutnym, czyli z Auschwitz-Birkenau. To są z kolei dwa projekty realizowane w ubiegłym i w obecnym roku.

Dla mnie jest bardzo ważne, aby inwestowanie w infrastrukturę nie zakończyło się, że tak powiem, śmiercią tych instytucji na skutek wysokich kosztów ich utrzymania i brakiem środków finansowych na ich aktywność artystyczną. Z tego też powodu poczyniliśmy wielki wysiłek, aby zweryfikować te projekty pod względem kosztów utrzymania tych instytucji. Bardzo wiele projektów zostało przekształconych w taki sposób, aby poprawić warunki ekonomiczne tych instytucji.

I chcę państwu powiedzieć, że z tych groźnych danych, które jeszcze cztery lata temu padały także w Senacie, dotyczących wzrostu kosztów utrzymania instytucji nowo otwieranych w latach 2014–2015 – mówiono wtedy o kwocie około 800 milionów zł i były to zagrożenia realne – zeszliśmy do kwoty około 300 milionów zł w całej Polsce. Ten ciężar spada na wszystkich beneficjentów, czyli także samorządy terytorialne trzech szczebli. Powiat praktycznie nie funkcjonuje, ale samorządy szczebla gminnego i wojewódzkiego jak najbardziej.

Trzeci element, bardzo istotny i ważny, wykraczający trochę poza budżet, ale z nim związany, to jest oczywiście poprawa sytuacji instytucji narodowych. Do tej pory ten problem, mogę tak powiedzieć, był lekceważony. Bardzo często pojawiały się nowe przedsięwzięcia, które uzyskiwały środki finansowe, ale działo się to kosztem instytucji narodowych, czyli tych, które są najważniejsze i które miały konstans, jeżeli chodzi o koszty swojego funkcjonowania, czyli nie miały szans na rozwój. W przypadku zwiększania kosztów, jeżeli chodzi o transport, oświetlenie, ogrzewanie, ochronę, groziło to degradacją. W niektórych wypadkach ta degradacja rzeczywiście następowała, a wraz z nią dochodziło do wprowadzenia instytucji w różnego rodzaju stany zadłużenia.

Chcę państwu powiedzieć, że na koniec roku 2011 praktycznie wszystkie zaległe długi zostały spłacone, a były to zobowiązania zaciągnięte przez różnych moich poprzedników. Były to na przykład zobowiązania związane z remontem poddaszy Muzeum Narodowego w Warszawie czy z nową inwestycją – Arkadami Kubickiego w Warszawie, czy też z zakupem budynku dla Instytutu Adama Mickiewicza itd., itd. W trakcie poprzedniej kadencji staraliśmy się spłacić wszystkie zobowiązania. Ostatnie spłacamy w tym roku. One są związane, od czasu do czasu, z nabytkami, takimi jak kino Iluzjon w Warszawie, które ma być kinem premierowym, aby nie było wstydu realizowania premier na przykład w arkadach, czyli w centrum handlowym, tylko żeby można było realizować je w warunkach naprawdę godnych filmu polskiego i jego dorobku. Państwo wiedzą, o czym mówię.

Do tego dochodzą oczywiście przedsięwzięcia związane z trzecim priorytetem, to jest budowaniem domeny publicznej, czyli z procesem digitalizacji, cyfryzacji. Jak państwo wiedzą, bardzo staram się o to, aby polską kulturę przeprowadzić przez okres zmian technologicznych. Zależy mi na tym, aby zmiany technologiczne służyły polskiej kulturze, aby z nich korzystać, ale żeby też uchronić to, co powinno być chronione przed zmianami technologicznymi. Z tego też powodu prowadzimy liczne prace związane z digitalizacją zasobów i one posiadają swoje odrębne cztery adresy kompetencyjne.

Pierwszy adres kompetencyjny rozpoczął najwcześniej prace. Była to Biblioteka Narodowa. I ten narodowy zasób biblioteczny jest digitalizowany od kilku lat i na poziomie wydajności oraz jakości on jest bardzo dobry.

Drugi adres kompetencyjny to są archiwa państwowe, a szczególnie NAC, czyli Narodowe Archiwum Cyfrowe. Realizuje ono digitalizację w zakresie dokumentów akt starych, akt nowych, a także dokumentacji fotograficznej.

Trzeci adres kompetencyjny to jest Narodowy Instytut Audiowizualny. W tym celu pozyskaliśmy nowy obiekt przy ulicy Wałbrzyskiej. Tam umieszczamy digitalizację zasobów, urządzenia do digitalizacji tego wszystkiego, co jest związane z obrazem i dźwiękiem.

I czwarty adres kompetencyjny to jest powołanie Narodowego Instytutu Dziedzictwa, przekształconego z dawnego Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków, po to, aby móc digitalizować zasoby muzealne, zarówno ruchome, jak i nieruchome.

Bardzo mi zależy na tym, aby w ramach wieloletnich programów rządowych właśnie zasób digitalizacyjny na domenie publicznej był jak największy i aby można było doprowadzić do takiej sytuacji, że po czterech latach będziemy mogli powiedzieć, że Polska znalazła się w pierwszej piątce państw posiadających domenę publiczną z zasobem publicznym w obszarze kultury i dziedzictwa narodowego, w miarę kompletnym, zwłaszcza w odniesieniu do tego, co nazywamy klasyką, co jest zasobem już z ustalonymi, utrwalonymi i rozwiązanymi, gdy taka potrzeba istnieje, prawami autorskimi. To jest element niezwykle, niezwykle istotny.

Następna sprawa, o której powinienem powiedzieć, to jest oczywiście dostępność do instytucji publicznych, instytucji artystycznych. Wszyscy dyrektorzy otrzymali dwa polecenia, aby, przede wszystkim, poprawiając infrastrukturę, stan i dostępność, zadbali o programy dla dzieci. To znaczy nie możemy mieć do czynienia z taką sytuacją, że Muzeum Narodowe, Zachęta czy inna instytucja aspirująca środki publiczne nie będzie wykonywać prac na rzecz najmłodszego pokolenia i nie będzie budować programów upowszechniania kultury albo też nie będzie zabiegać o to, czyli nie będzie opuszczać swoich murów, aby pozyskać dzieci na swoich odbiorców.

Kolejna kwestia. Uruchamiamy też powoli programy adresowane do osób najstarszych. Budujemy specjalne programy, aby osoby po siedemdziesiątym roku życia miały specjalną ofertę ze strony tych instytucji, które stają się bardzo często dla tego starszego pokolenia niedostępne. Dzieje się tak z różnych powodów, przede wszystkim w wyniku wykluczeń społecznych, a także wykluczeń komunikacyjnych czy też w wyniku wykluczeń finansowych. A więc poprawiamy sytuację osób najstarszych, jeżeli chodzi o ich dostępność do instytucji kultury. Ten proces dopiero się rozpoczął, więc na razie jest słabo widoczny. Z mojego punktu widzenia wykluczenie grup osób najstarszych z udziału w kulturze rzeczywiście stanowiło pewien problem.

Następna sprawa, kolejny priorytet roku 2012 i roku 2013, który wcześniej nie był z różnych powodów realizowany, to oczywiście ochrona dziedzictwa narodowego przede wszystkim w obszarze zabytków. Rok 2012 pod tym względem będzie rekordowy. Ze środków Funduszu Promocji Kultury wydamy na ochronę zabytków ponad 80 milionów zł, ze środków europejskich wydamy ponad 40 milionów zł. Do tego dojdą środki finansowe w ramach programów rozproszonych. Moim zdaniem środków finansowych wydawanych w obszarze dziedzictwa ochrony zabytków będzie około 140–145 milionów zł w roku 2012. Jest to absolutny rekord.

Kwestia, o której powinienem powiedzieć i na którą powinienem zwrócić uwagę, zwłaszcza tu w senackiej komisji, to dziedzictwo narodowe pozostające poza granicami kraju i jego pozyskiwanie także w wyniku naszych licznych aktywności poza granicami kraju. Obserwowali państwo tę aktywność za pomocą także śladów informacji medialnych. Na pewno znane są działania, które były związane z pozyskaniem listów powstańców warszawskich, „Żydówki z pomarańczami" czy też Fałatów z Nowego Jorku ze Stanów Zjednoczonych. Ale wiele działań nie jest znanych, bo nie możemy ich pokazywać, nie możemy się nimi chwalić, a to z tego powodu, że pozyskanie ich odbywało się w warunkach ogromnego dyskomfortu, bardzo trudnych procedur prawnych. Odzyskaliśmy pewne dzieła, które trafiają do

naszych instytucji muzealnych, do Muzeum Narodowego czy do Zamku Królewskiego w Warszawie, do Muzeum Narodowego w Poznaniu czy też we Wrocławiu. Tego typu dzieł jest sporo i nigdy ich tyle nie było. To jest naprawdę pokonanie ogromnej bariery.

My kupujemy też dzieła. To znaczy za Fałaty, w przypadku Waszyngtonu i Nowego Jorku, nie musieliśmy zapłacić, odzyskaliśmy je w procesie sądowym czy przedsądowym, bo tak to się udało zrobić. Za „Żydówkę z pomarańczami" zapłaciliśmy praktycznie tyle, ile kosztowała obsługa prawna i postępowanie negocjacyjne. Listy powstańców warszawskich zaś kupiliśmy za środki darczyńcy. Ale chcę też powiedzieć, że nabyliśmy w Roku Chopinowskim i po Roku Chopinowskim blisko sto obiektów związanych z Fryderykiem Chopinem. Część tych nabytków była kosztowna i płaciło za nie ministerstwo kultury. Nie są to dobra zagrabione czy pozyskane nielegalnie. Wszystkie te dobra były w dyspozycji spadkobierców z dobrej ręki. W niektórych przypadkach pomagali nam oczywiście sponsorzy, zarówno w Stanach Zjednoczonych czy w Wielkiej Brytanii, jak i w Niemczech. Są to nabytki niezwykle, niezwykle cenne. Można powiedzieć, że dzięki tej działalności Muzeum Fryderyka Chopina stało się najważniejszym adresem chopinowskim na świecie. Wcześniej – chcę to wyraźnie podkreślić – tak nie było.

Ale chcę też państwu powiedzieć, że staramy się dbać o miejsca pamięci i miejsca historii poza granicami kraju. Zakończyliśmy restaurację, odnowę, ratowanie obrazów z Żółkwi, tych gigantów, które były przedmiotem naszej prawie czteroletniej pracy. Prace te znajdują się w Polsce i będą po Polsce wędrowały, ale mam nadzieję, że wrócą na swoje miejsce, dla którego zostały stworzone, czyli do kościoła. Przypomnę, że wzięliśmy te obrazy z muzeum, w którym nie było możliwości ekspozycyjnych. Prowadziłem bardzo trudne rozmowy, aby nie wróciły do muzeum, tylko do miejsc, dla których były malowane, stworzone. Ale pomagamy też w stosunkach polsko-ukraińskich, pracując na rzecz nie tylko naszego dziedzictwa, aby móc uzyskać większe uprawnienia do pracy na rzecz dziedzictwa związanego z historią państwa polskiego. Odnowiliśmy i przekazaliśmy sztandar Mazepy, ale też braliśmy udział w pracach konserwatorskich, głównie przy Srebrnych Wrotach. Ale jak państwo wiedzą, dzięki temu uzyskaliśmy także dostęp do Cmentarza Orląt Lwowskich. I pierwszy raz w ubiegłym roku prace były prowadzone nie za pieniądze polskie… za pieniądze polskie przez polskich konserwatorów, co było pewnym ewenementem. Zakończyliśmy pracę na cmentarzu w Bolonii. Prowadzimy i będziemy kontynuować prace w bardzo trudnych warunkach na Monte Cassino. Prowadziliśmy prace, które zakończyliśmy, nad dziedzictwem Stefana Norblina w Dżodhpurze. Rozpoczęliśmy też prace w Bykowni, czyli w miejscu martyrologicznym. Jest to nowy projekt, którego wykonania podjęliśmy się w ubiegłym roku. W tym roku on będzie niezwykle istotny, bo wejdzie w fazę realizacyjną, czyli najważniejszą.

Przykładów jest bardzo wiele i muszę powiedzieć, że są to i obszary archeologiczne, i obszary związane z restauracją naszych obiektów sakralnych. W każdym razie Departament Dziedzictwa Kulturowego, czyli ten, który zajmuje się dziedzictwem poza granicami kraju, złożony ze skromnego siedmioosobowego zespołu, prowadzi takie prace w trzydziestu paru krajach w blisko stu obiektach. Rozwiązaliśmy, jak państwo wiedzą, problem dotyczący Rapperswilu i jeszcze kilku innych miejsc, w których pojawiały się zagrożenia, pewne konflikty wynikające ze zmiany właścicieli. W każdym razie te priorytety, które były realizowane w roku 2011, będą kontynuowane i mam nadzieję, że będę mógł państwu dostarczyć następne bardzo dobre wiadomości w tej materii.

Chcę jeszcze powiedzieć, wracając do samych inwestycji, których rzeczywiście prowadzimy bardzo dużo, że robimy to inaczej niż – przepraszam za przykład – na stadionach, to znaczy żadna inwestycja w obszarze kultury, według wstępnych kalkulacji, nie jest realizowana powyżej tej ceny, która została ustalona w drodze postępowania przetargowego w chwili jego rozpoczęcia. To znaczy wszyscy beneficjenci, a jest ich blisko dwustu, prowadzą inwestycje z efektami finansowymi niższymi niż zakładaliśmy i nie mamy ani jednego przykładu przekroczenia budżetu w odniesieniu do inwestycji. Mało tego, rozpoczynamy podział dodatkowych środków finansowych, to jest blisko 40 milionów euro. Są to środki zaoszczędzone przez instytucje kultury w trybie postępowań przetargowych i prowadzonych inwestycji, co jest efektem naprawdę uważnego pilnowania tych kwestii także przez siedzącego tutaj pana Kwiatkowskiego, dyrektora Departamentu Finansowego. Bardzo się z tego cieszę, że możemy pokazać, iż w Polsce, także w tej materii, po prostu można.

I na koniec już powiem, bo chcę, żeby państwo mieli możliwość jeszcze zadania pytań i poruszenia spraw, które być może uciekły mi, że bardzo zależy mi na tym, aby w obszarze polskiej kultury budować pozycje lidera w różnych dziedzinach, powiedziałem o digitalizacji, inwestycjach, ale także w takich drobnych kwestiach, które obecnie są bardzo widoczne.

Ministerstwo kultury zajęło pierwsze miejsce w konkursie na stronę internetową. Ministerstwo kultury jako pierwsze ministerstwo w Europie stworzyło pełny e-book, internetowy serwis edukacji kulturalnej Muzykoteka Szkolna. Zachęcam do zajrzenia na tę stronę internetową i sięgnięcia do tego podręcznika. Jest to pierwszy w ogóle taki e-book w formie podręcznika, że tak powiem, obligatoryjny zbudowany w Polsce. Nie zrobił tego resort nauki, nie zrobił tego resort edukacji, ale zrobił to resort kultury. Projekt został niezwykle wysoko oceniony przez Komisję Europejską i przez ministrów kultury z krajów Europy uczestniczących w nieformalnym posiedzeniu rady, podczas którego ten projekt był pokazywany, a także przez ekspertów, co jest dla mnie niezwykle istotne.

I już zupełnie na koniec chcę powiedzieć, że jest ważne, aby pewne przedsięwzięcia, których realizację rozpoczynamy w roku 2012, były bardzo mocno ulokowane także w polityce legislacyjnej. Jak państwo wiedzą, starałem się, aby polityka legislacyjna ministerstwa była uzasadniona, aby nie było zbyt dużo projektów ustaw, a te projekty, które wychodziły z naszego ministerstwa, bardziej uwalniały kulturę od pewnych ograniczeń niż odwrotnie.

Ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, która została przyjęta w poprzedniej kadencji parlamentu, daje nam szansę doprowadzenia do takiej

sytuacji, aby w Polsce powstawały wreszcie instytucje wielofunkcyjne, wielodziedzinowe. Ta ustawa umożliwia podpisywanie z dyrektorami instytucji kontraktów wieloletnich, od trzech do siedmiu lat. Ta ustawa umożliwia także prowadzenie tychże instytucji przez stowarzyszenia, fundacje, NGO, czyli umożliwia powierzenie instytucji publicznych podmiotom niepublicznym, NGO. Ta ustawa wreszcie umożliwia projektowanie budżetów i zakładanie przez samorządy pewnych projekcji finansowych na wiele lat, oczywiście po podpisaniu kontraktów z dyrektorami instytucji artystycznych.

Planujemy w najbliższym czasie skierowanie na posiedzenie rządu projektu dotyczącego nowego prawa prasowego, dokumentu związanego z polityką państwa i odpowiedzialnością nad zabytkami. Przygotowujemy projekt ustawy nowelizującej ustawę o archiwach. Jest to bardzo ważny projekt, który dostosowuje przede wszystkim ustawodawstwo do nowych wyzwań technologicznych, a zwłaszcza tych związanych z przechowywaniem dokumentów na nowych nośnikach. Przygotowujemy także projekty, które poprawią funkcjonowanie niektórych instytucji, w postaci aktów wykonawczych. O ile pamiętam, do końca czerwca tego roku będzie dwanaście tych aktów wykonawczych. Większość z nich przygotowujemy z dużym wyprzedzeniem, bo z wyprzedzeniem trzymiesięcznym, aby akty wykonawcze były gotowe do opiniowania w lutym, a nie na ostatnią chwilę i aby czas ewentualnych konsultacji i przygotowań dawał szansę wyprzedzenia wejścia ich w życie minimum trzy miesiące.

To wszystko z mojej strony w dużym skrócie, w pewnej pigułce. Jestem do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Bardzo przepraszam, że musiałem na chwilę wyjść. Do zadania pytań zgłosił się…

Panie Senatorze, proszę.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Przyznam szczerze, że tak sprytnie zgłosiłem się pierwszy, a potem z minuty na minutę większość pytań znajdowała już odpowiedź w wypowiedzi pana ministra, ale mimo to pozwoliłem sobie zabrać głos.

Chciałbym przede wszystkim zacząć od komplementów. Myślę, że mam do tego pełne prawo ze względu na pewną skalę porównawczą, bo niestety bilety do kina kupuję już w kategorii senior. A więc mogę powiedzieć, że takiej promocji polskiej kultury, z jaką mieliśmy do czynienia w ostatnich dwóch latach, nie było w całej jej historii. I to jest wielka zasługa resortu oraz wszystkich osób z nim związanych. Mam taki oto apel, żeby państwo po prostu potraktowali to jako wzór, jak wzorzec metra w Sèvres pod Paryżem, bo nic tak nie promuje kraju jak właśnie kultura. Moja senacka aktywność i inne obowiązki zawodowe powodowały, że pewnie częściej uczestniczyłem w polskich wydarzeniach kulturalnych za granicą niż w kraju. I to nie jest tylko moje odczucie, bo badania Instytutu Spraw Publicznych, na przykład dotyczące odbioru kultury polskiej w Anglii, pokazują, że blisko 10% Brytyjczyków jest w stanie wymienić nazwiska polskich artystów. Jak pamiętam z wczesnej młodości, kiedy jeździłem do Londynu roznosić pizze, wiedzieli pewnie o Topolskim i może o Chopinie, ale nie do końca. Wówczas jedynym znanym polskim artystą był Feliks Topolski. Te tysiące koncertów oczywiście wynikały z faktu, że był Rok Chopinowski, a ostatnio była nasza prezydencja w Unii. Ale gdyby ten rytm i tę tendencję udało się utrzymać, to bardzo apelowałbym o to, bo myślę, że to był powód do dumy. Mówię w swoim imieniu jako ten, który tam był wielokrotnie przy takich okazjach.

Moje pierwsze pytanie dotyczy szczegółów. Tu wcześniej już rozmawialiśmy z panem dyrektorem Kwiatkowskim na temat finansów. I pan senator Jackowski o to pytał. Chodzi o Muzeum Historii Polski.

A drugie pytanie jest natury ogólniejszej. Pan minister wspomniał… a zresztą wspólnie z Senatem działaliśmy w celu ratowania polskich dóbr kultury za granicą. Ale moim zdaniem – nie wiem, czy pan się ze mną zgodzi – potrzebna jest spójna polityka w tym zakresie, bo strażnicy naszej kultury niestety odchodzą. Mówił pan o Rapperswilu, ale przecież tych miejsc są dziesiątki. Maisons-Laffitte, Chicago, Nowy Jork czy Londyn, instytuty Piłsudskiego, biblioteki w Paryżu czy w Brukseli i wiele, wiele innych. Próbujemy je ratować, albo pan, albo my, albo jeszcze ktoś trzeci. Wydaje mi się, że to tempo niestety odchodzenia naszych rodaków jest tak szybkie, że za chwilę staniemy przed poważnym problemem. Jakie jest pana zdanie na ten temat? Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski:

Jeżeli chodzi o Muzeum Historii Polski, to oczywiście to muzeum już byłoby budowane, gdyby nie błędy popełnione cztery lata temu, kiedy wskazane miejsce dla tego muzeum okazało się błędne. Przypomnę, że chodziło o Wilanów. Jeszcze wcześniej próbowano pozyskać grunt Pałacu Saskiego. Niestety taki stan zastałem wówczas, gdy był ostatni moment na dystrybucję środków europejskich. W związku z tym trzeba było pozyskać nowe wskazanie lokalizacyjne i odbyło się to w tempie ekspresowym, bo zaledwie w ciągu kilkunastu miesięcy uzyskałem wskazanie lokalizacyjne od pani Hanny Gronkiewicz-Waltz, prezydenta miasta Warszawy. Jest ono nad Trasą Łazienkowską, tak aby odtworzyć też ciąg ogrodów królewskich przerwanych tą inwestycją drogową. Ale wtedy także uzgodniłem, że łatwość przejścia do następnego kroku inwestowania będzie uwarunkowana przykryciem tej trasy, przynajmniej w tej części od placu, od ronda do muzeum. Tak się nie stało ze względu na to, że miasto Warszawa odstąpiło od realizacji tej inwestycji. Ale nie bacząc na to, podjąłem walkę nie tylko o wskazanie lokalizacyjne, lecz również o uprawomocnioną decyzję lokalizacyjną, co oczywiście jest zupełnie inną procedurą. Decyzję lokalizacyjną uzyskaliśmy

też bardzo szybko, bo w ciągu około ośmiu, dziewięciu miesięcy. A więc po dwóch latach nadrobiliśmy zaległości, które wynikały z wcześniejszych błędów szukania lokalizacji troszeczkę po omacku.

Rozstrzygnęliśmy też bardzo dobrze przebiegający konkurs architektoniczny. Wygrał go profesor Paczowski, nasz architekt, który na stałe pracuje już od wielu, wielu lat w Belgii. Projekt uzyskał akceptację. Był to pierwszy konkurs architektoniczny w Polsce zrealizowany z udziałem międzynarodowego jury. I stanęliśmy w najtrudniejszym punkcie, w którym mogę podpisać umowę z projektantem i mogę rozpocząć budowę w porozumieniu z zespołem architektów, ale nie mam gwarancji finansowych na rozpoczęcie budowy samego muzeum. Dlaczego? Dlatego, że okres rozliczeniowy kończy się w roku 2014 i nie byłbym w stanie rozliczyć instytucji budowanej ze środków europejskich tego okresu. W związku z tym muszę zaczekać – prawdopodobnie stanie się to w tym roku – do uzyskania gwarancji, iż w następnym okresie, czyli w latach 2014–2020, Polska będzie posiadała Program Operacyjny „Infrastruktura i Środowisko" z programem „Infrastruktura kultury". Wydaje mi się, że jest szansa na to, że stanie się to w tym roku, pod koniec roku i wtedy będę mógł podpisać umowę z panem profesorem na przystąpienie do przygotowania dokumentacji i projektowania. Co oznacza, że w ciągu dwóch lat ta dokumentacja byłaby gotowa i można byłoby, idealnie wręcz, w roku 2014 rozpocząć budowę tego muzeum. Można byłoby tę budowę rozpocząć nawet o rok wcześniej, gdyby te gwarancje były stuprocentowe, a mało prawdopodobne, że tak będzie.

Ale nie chciałem marnować czasu i w związku z tym rozpisałem konkurs na wystawę, na ekspozycję. Byłem przekonany, że jeżeli ten konkurs nam nie wyjdzie, będziemy mieli czas na ogłoszenie ewentualnie drugiego konkursu i rozpoczęcie tej budowy bez zwłoki, w komplecie z projektem architektonicznym i projektem zawartości. Konkurs okazał się znakomity. Mamy bardzo dobry podmiot, który ma dobre doświadczenia, także międzynarodowe, może więc pracować nad koncepcją przygotowaną na konkurs w formie tylko wariantowych przedstawień, pojedynczych elementów, zgodnie z konkursem. Jestem przekonany, że Muzeum Historii Polski będzie budowane, ale niestety odnotowaliśmy w tej materii stratę czasu. Mamy nadzieję, że ta strata czasu nie będzie stratą jakościową. Na razie jest dokładnie wręcz odwrotnie, to znaczy to przesunięcie w czasie służy jakości. Zarówno budynek, sposób jego ulokowania, jak i wystawa zapowiadają się bardzo dobrze i to także dla malkontentów.

Jeżeli chodzi o promocję, dziękuję za komplementy. Rzeczywiście Rok Chopinowski i polska prezydencja, Rok Polski w Wielkiej Brytanii i Rok Polski w Izraelu oraz konsekwencje tych wydarzeń są dla nas niezwykle ważne, bo my nigdzie nie prowadziliśmy działań wyłącznie eventowych i wyłącznie po to, żeby zapromować i wypromować, i koniec, tylko wszędzie inwestowaliśmy. To znaczy każda promocja, każda działalność promocyjna była po to, aby miała swoje konsekwencje.

Największe oczywiście naciski położyliśmy na Niemcy i na Rosję, z różnych powodów, ale dołączyliśmy do tego też Chiny i Indie. I trzeba powiedzieć, że efekt, który uzyskaliśmy, jest trwały i fenomenalny bez względu na to, czy są to wystawy, takie jak wystawa Szapocznikow w Brukseli czy też wystawa polskiego plakatu w Muzeum Sztuk Pięknych im. Puszkina w Moskwie, czy też duże wydarzenia, takie jak współpraca Greenwooda z Pendereckim. Wszystkie one mają swoje konsekwencje, to znaczy każde przedsięwzięcie, w które zainwestowaliśmy, nie zakończyło swojego życia. I tak wkrótce będzie wielka wystawa Szapocznikow w Los Angeles i jej już dziedzictwo artystyczne będzie pokazane w MoMA w Nowym Jorku. Chcę przypomnieć, że będzie to pierwsza artystka – oczywiście będzie to, jak państwo wiedzą, niestety wystawa pośmiertna – która będzie miała swoją wystawę monograficzną w najważniejszym nowoczesnym muzeum na świecie, czyli w MoMA, co jest inwestycją polskiej prezydencji.

Jeżeli chodzi o Greenwooda i Pendereckiego, to zapotrzebowanie na powtórzenie tego koncertu, a właściwie takie odświeżone, inne realizacje mamy z całego świata. W związku z tym wydarzenia polskiej prezydencji będą miały swoje kontynuacje. Wystawy i sukcesy Bałki, Althamera, Sasnala czy też innych artystów mają swoje konsekwencje w postaci następnych wystaw. Sukces berlińskich wystaw, takich jak wystawa „Obok", według pomysłu Andy Rottenberg, która zakończyła się właśnie 9 stycznia, czyli tysiąc lat wspólnej historii polsko-niemieckiej, czy też wystawa Bałki, czy też wystawa innych artystów, wystawa „My, berlińczycy!", wystawa „Polacy i Niemcy. 1 września 1939. Otchłań i nadzieja", czy wystawa w Bundestagu spowodowały między innymi zbudowanie takiego klimatu, że Berlinale w tym roku będzie prowadzone przez polskiego artystę, przez polskiego kuratora, zarządzającego całością, nadzorującego nad nią, to znaczy przez pana Żmijewskiego. To są ważne kwestie.

Jeżeli chodzi o odchodzącą kadrę, to prawie z każdą instytucją prowadzimy rozmowy. I bez względu na to, czy to jest instytut Piłsudskiego, czy to jest nasz zasób archiwalny w Londynie, niezwykle cenny, praktycznie nierozpoznany, czy też biblioteka w Paryżu, prowadzimy i staramy się pozyskać nowych współpracowników. Tak się stało w przypadku Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, że pozyskaliśmy osobę z trochę młodszego pokolenia, ale udało się pozyskać także darczyńcę, który utrzyma adres, co jest niezwykle ważne, adres kultowy.

Muszę powiedzieć – i mówię to nie z przykrością, tylko po prostu z taką naturalnością – że trafiamy także na pewien opór tych środowisk, opór zrozumiały, takiego pewnego rodzaju przywiązania tradycjonalistycznego, tak jakby w Polsce nic się nie stało, jakby cały czas stał mur berliński i mielibyśmy do czynienia z podziałem Europy na dwa obozy. W związku z tym w niektórych wypadkach komunikacja wymaga ogromnej delikatności, takiego bardzo dużego szacunku, wrażliwości i empatii wobec osób, które tam funkcjonują, bo one rzeczywiście powoli odchodzą. Ale bardziej zależy mi na tym, aby to było kontynuowane zgodnie z tradycją, która została zbudowana do tej pory, bez dokonywania zmian w związku z istniejącymi technologiami.

Mam na przykład wielki kłopot z uzyskaniem akceptacji dla zdigitalizowania i umieszczenia na domenie publicznej przedwojennych filmów dokumentalnych z Londynu.

Jest to wielki problem. Tam są zasoby na taśmach nitro, celuloidowych, łatwych do zniszczenia i niestety podlegających degradacji. Nie jest łatwo pokonać tę granicę i zdigitalizować te zasoby, bo to spory problem, który wynika właśnie z takiej specyficznej wrażliwości i nieufności. Ale powolutku to pokonujemy, choć to wymaga dużego wysiłku z naszej strony.

Mamy także kłopoty z naszą nekropolią w Monte Cassino, gdy porówna się ją z naszą nekropolią w Bolonii. W Bolonii wszystkie sprawy własnościowe zostały uregulowane w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych i w związku tym groby polskich żołnierzy mogły być przez nas odrestaurowane, wypielęgnowane i zostało to zrobione w taki sposób, że nie tylko nie ma wstydu, lecz również ładniej one wyglądają niż groby żołnierzy innych wojsk.

W Monte Cassino mamy do czynienia z taką sytuacją, że poruszamy się nie na swoim gruncie, tylko na gruncie nieuregulowanym, z fatalną umową podpisaną kiedyś tam i z tego powodu musimy powierzać bardzo często prace podmiotom, które nie dają pełnej gwarancji jakościowej, i ciągle te prace poprawiamy. Mam nadzieję, że moje dobre kontakty z obecnym ministrem kultury Włoch doprowadzą do sytuacji, że uda mi się pokonać ten impas, uregulować stan prawny tego gruntu i doprowadzić do rozpoczęcia prac, które na trwale zmienią oblicze tej części cmentarza. Jak państwo wiedzą, cmentarz polskich żołnierzy poległych pod Monte Cassino wygląda gorzej od części niemieckiej cmentarza i to nie jest powód do dumy. Nie wygląda już teraz tak źle, że byłby wstyd, ale wolałbym, żeby to wyglądało zdecydowanie lepiej. Mam z tym ogromny kłopot, ale mam nadzieję, że pokonam ten problem.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Bardzo dziękuję.
Pan senator Jackowski się zgłaszał.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję.
Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Moje pierwsze pytanie dotyczy legislacji, o której pan wspominał. Pytam, bo chciałbym trochę lepiej zrozumieć. Otóż wspomniał pan o projekcie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Czy mam rozumieć, że jest to ten sam sposób myślenia, który prezentuje profesor Rottermund, z tymi swoimi założeniami, żeby chronić nie tylko sam obiekt, lecz również jego otoczenie? Ustawa ta jest niesłychanie trudna, ponieważ wchodzi w sprawy własnościowe. Czyli rozumiem, że to chodzi o ten projekt i obecnie trwają prace nad nim.

Moje drugie pytanie dotyczy prawa prasowego. Czy są już jakieś założenia tego projektu, czy to jest jakaś faza wstępna? O co mi chodzi? Czy na przykład w tym projekcie ustawy – ja nie chcę wchodzić szczegółowo, bo teraz nie czas i miejsce na to – dotyka się na przykład kwestii korporacyjności zawodu dziennikarskiego? Czy ta ustawa w ogóle dotyka tych spraw, czy w ogóle je sobie odpuszcza?

Trzecie pytanie. Bardzo mnie ucieszyły słowa pana ministra dotyczące Muzeum Historii Polski, ponieważ mogło powstać wrażenie, że ten projekt był mniej widoczny przez resort. Jak rozumiem, jest jednym ze sztandarowych. No skala jego jest gigantyczna, bo te 500 milionów zł czy ile tam potrzeba na zrealizowanie tego projektu to są gigantyczne pieniądze. Ale sądzę, że III Rzeczpospolita mogłaby po prostu postawić taki obiekt, żeby jakoś symbolicznie zamknąć tysiąc lat polskiej historii, prawda, w jakimś takim projekcie.

I czwarte pytanie. Już niedługo, bo 19 lutego będziemy mieli dwusetną rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego. Można ubolewać, że niestety w wyniku tego, że już mamy trzech innych patronów, między innymi Korczak, Kraszewski, nie jest to rok Krasińskiego, jednego z trzech wieszczy. Ale mam takie pytanie. Czy pan minister, czy resort planuje jakieś szczególne uroczystości z tej okazji?

I ostatnia kwestia. Chciałbym zapowiedzieć na forum komisji, że na następne posiedzenie przygotuję projekt uchwały, żebyśmy w Senacie jednak podjęli taką okolicznościową uchwałę z okazji… – wiem, że w Sejmie już trwają równoległe prace – i żeby polski parlament wyraził jakiś stosunek, prawda, do tej wybitnej postaci wielkiego wieszcza, a także filozofa i, można powiedzieć, myśliciela oraz intelektualisty. Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.
Proszę, Panie Ministrze.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski:

Zacznę od odniesienia się do tej ostatniej kwestii. Otóż my podejmujemy się zorganizowania obchodów wówczas, gdy otrzymujemy zadanie lub to zadanie zostaje zaplanowane z dużym wyprzedzeniem. I bardzo zależało mi na tym, aby przekonać też sejmową komisję do tego, żeby obejmować patronatem z dużym wyprzedzeniem maksimum jedno nazwisko, bo ono wtedy naprawdę wybrzmi. Tak było z Chopinem, tak było z Miłoszem, tak było – raz udało się i to było na granicy cudu – kiedyś z Gombrowiczem. W pozostałych przypadkach, to znaczy wtedy, kiedy takich uchwał jest pięć, sześć w ciągu roku, a jeszcze w niektórych wypadkach zapadają one w roku, w którym ten jubileusz się odbywa, oczywiście odbywa się to ze szkodą. My posiadamy środki finansowe w ramach programów ministerialnych, aby odpowiedzieć pozytywnie na te wnioski, które wtedy pojawiają się w odniesieniu do patrona.

W przypadku Miłosza było tak, że najpierw bardzo wiele instytucji sygnalizowało, iż będzie przygotowywało ciekawe projekty i żebyśmy tylko zapewnili pieniądze. Jak się ów rok zaczął zbliżać, to okazało się, że projekty są marne, słabiutkie, mało ambitne, i musieliśmy to praktycznie zrobić własnym sumptem. To wyszło, bo w Roku Miłosza było blisko dwieście różnego rodzaju przedsięwzięć i Miłosz był tłumaczony na czterdzieści trzy języki, a więc ten dorobek zostaje. Zobaczymy, jakie będą wnioski na ten rok. Jeżeli te wnioski będą ubogie, będziemy próbować pomagać, krótko mówiąc, aby to nie umykało w przestrzeni społecznej.

Jeżeli chodzi o Muzeum Historii Polski – wrócę do tego jeszcze na chwilę – oczywiście mnie było trochę przykro, dlatego że przedsięwzięcie dotyczące tego muzeum nie jest łatwe, jest wręcz trudne. Ono będzie kosztowało około 380 milionów zł, tak się szacuje. Oczywiście to jest też pewnego rodzaju wyzwanie, które musi skończyć się też dobrą współpracą z miastem. Nie mam powodu do tego, aby dziś mówić, że coś złego się dzieje. Ale przykrycie tej trasy i przygotowanie tego terenu za jednym zamachem uwalniałoby od razu dwie przestrzenie. Przede wszystkim pod realizację tego muzeum, a także pod tę trasę, która musi być przywrócona, bo przerwała dramatycznie szlak ogrodów królewskich. Mam nadzieję, że tak się stanie, bo to ułatwi mi zadanie.

Jeżeli chodzi o budowę samego muzeum, to oczywiście musi to być jednostka spełniająca wiele funkcji, czy to funkcję edukacyjną, ilustracyjną, a także miejsce przyjmowania delegacji zagranicznych, aby można było pokazywać narrację polskiej historii, tak jak my ją widzimy, tak jak ona została zobiektywizowana, również na skutek badań historycznych, a nie tak jak to czyni się bardzo często na Zachodzie. Jesteśmy do tego przygotowani. Strata czasu, jak powiedziałem, może nie być bolesna, jeżeli będzie rekompensata w jakości, a wszystko wskazuje na to, że tak będzie.

Jeżeli chodzi o prawo prasowe, to chcę powiedzieć, że prawo prasowe, które było przygotowane wcześniej, zawierało wiele elementów, było ambitne, ale natrafiliśmy na bardzo silny opór tych, którzy pozytywnie opiniowali to prawo prasowe. A do tego doszły jeszcze dwa orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego i musieliśmy na nie zwrócić uwagę. W związku z tym ta nowela, która jest gotowa w całości, bo to nie są założenia, jest nieco uskromniona, zawiera odpowiedź na orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Przypomnę, że najważniejsze było związane z autoryzacją, ze sprostowaniem i z prawem do odpowiedzi. To, co my dodaliśmy, polega na likwidacji wszystkich tych naleciałości peerelowskich, które w ustawie – Prawo prasowe cały czas tkwią. To prawo prasowe powinno trafić na posiedzenie komitetu stałego Rady Ministrów jeszcze w lutym i powinno być przedmiotem debaty w tym półroczu, czyli de facto w II kwartale, i mam nadzieję, że ono przejdzie.

I będziemy musieli bardzo szybko przystąpić do prac nad całkiem nową ustawą, zwłaszcza że ta nowela nie odpowie na wszystkie zmiany technologiczne, jakie zaszły na rynku, czyli mam na myśli przede wszystkim prasę internetową, prasę pojawiającą się tylko i wyłącznie w formie zdigitalizowanej, a także możliwości prowadzenia różnego rodzaju czasopism ulotnych, publikacji trudnych do zdefiniowania. Ale jedną już zadeklaruję, prawo prasowe przygotowane teraz i potem nie będzie ograniczało w najmniejszym stopniu praw do prowadzenia wszystkich tych form, które są w tej chwili definiowane jako blogi, strony indywidualne czy strony prywatne. Wszystkie one będą poddane swobodzie, która obowiązuje w każdym państwie demokratycznym.

Jeżeli chodzi o sprawy związane z zabytkami, tego dotyczyło pierwsze pytanie, to powiem, że przygotowujemy dwa dokumenty. Pierwszy to projekt ustawy zmieniający ustawę o zabytkach i opiece nad zabytkami tak, aby poszerzyć ochronę konserwatorską także o otoczenie, o czym bardzo często mówił pan profesor Rottermund. Prawdopodobnie zrobimy to za pomocą prostych zapisów. Analiza została powierzona Narodowemu Instytutowi Dziedzictwa i czekamy na ocenę, jak to będzie można najłatwiej zrobić.

A drugi dokument nie będzie ustawą, choć to ustawa zobligowała nas do tego, aby przygotować politykę państwa wobec zabytków. I ten dokument będzie prezentowany na posiedzeniu Sejmu. Co prawda w ustawie zapisano, że nie musi być on prezentowany na posiedzeniu Senatu. Ale jeżeli państwo będą sobie tego życzyć, to ja zaprezentuję go po prostu na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu. Jeżeli takie będzie życzenie marszałka, to zaprezentuję to, nie wypełniając warunków formalnych, ale takie ograniczenia nie istnieją, aby dokument nie mógł być prezentowany także w dyskusji w formie nieobligatoryjnej. W każdym razie będzie to pierwszy dokument przygotowany po 1945 r., dokument, w którym będzie pokazana polityka państwa w odniesieniu do zabytków. Będzie to dokument o pewnym stopniu ogólności, ale zawierający wiele elementów o charakterze inwentaryzacyjnym, co jest niezwykle istotne. Dokument pokazujący skalę problemów, skalę potrzeb, stan zabytków w Polsce, z podziałem na zabytki sakralne i świeckie, a także budujący pewnego rodzaju obraz dorobku, który jest za nami. To nie jest dorobek skromny, to jest dorobek dosyć istotny i w związku z tym warto się nim także, krótko mówiąc, pochwalić.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Aleksander Świeykowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, na samym wstępie taka refleksja. Otóż z dużą przyjemnością wysłuchałem tej relacji, tych wskaźników, nazw kolejnych inwestycji, przedsięwzięć zrealizowanych itd., bo to na chwilę pozwoliło zapomnieć o kryzysie, który gdzieś bez przerwy nam podobno doskwiera i uniemożliwia realizację kolejnych przedsięwzięć. Obecnie łatwiej jest mówić o tym, czego się nie zrobi, bo zawsze można usprawiedliwić to tym, że panuje kryzys i brakuje pieniędzy. Okazuje się, że nie zawsze tak musi być.

I rzeczywiście, jak się zajeżdża do Krakowa, Wrocławia, Poznania czy Gdańska, chodzi po tych miastach, to widać, że dużo zrealizowano i bardzo dużo się realizuje. Obawiam się tylko, że na mapie Polski trochę zapomniano o prowincji, o małych miasteczkach, wsiach i gminach. Jest bardzo dużo muzeów, niewielkich, małych, lokalnych, powiatowych, są biblioteki i tam naprawdę jest dramat, bo tam nie ma pieniędzy na przechowywanie, odnawianie, dokonywanie spisów czy archiwizowanie, a materiałów jest naprawdę bardzo dużo. Czy ten obszar faktycznie został zapomniany, czy pan minister po prostu zapomniał cokolwiek mam o nim wspomnieć?

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Proszę.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski:

Nie tyle zapomniałem o tym powiedzieć, ile gdybym powiedział o wszystkim tym, co robię, to posiedzenie komisji opuścilibyśmy w lutym. Dla mnie ważne było zbudowanie kompletnej mapy kraju nie tylko jeżeli chodzi o dziedzinę, lecz także właśnie jeżeli chodzi o małe miejscowości. Jest to obszar kompletnie niespektakularny i rzadko pada pytanie jego dotyczące, dlatego też panu senatorowi chcę za nie podziękować.

Objęliśmy opieką, inwestycjami, zainteresowaniem, umowami i środkami finansowymi ponad dwa i pół tysiąca różnego rodzaju miejscowości do piętnastu tysięcy mieszkańców. Zrealizowaliśmy, i obecnie to skończyliśmy, podłączenie do szerokiego pasma wszystkie biblioteki znajdujące się w miejscowościach do piętnastu tysięcy mieszkańców. Udało mi się podpisać umowę, w wyniku której wszystkie te biblioteki mają bezpłatny dostęp do Internetu przez najbliższe dwa lata, czyli są uwolnione od wszystkich obciążeń finansowych. Wyposażyliśmy te biblioteki także w system MAK, dający szanse międzybibliotecznych wypożyczeń. I doprowadziliśmy także do zbudowania specjalnego programu, który ruszy w tym roku, w ramach programu „Infrastruktura kultury", czyli „Kultura+". W ramach tego programu są dwa podprogramy: „Biblioteka+" i „Digitalizacja". Na ten program w roku 2012 mam 50 milionów zł i te 50 milionów zł jest adresowane wyłącznie do miejscowości liczących do piętnastu tysięcy mieszkańców, czyli wszystkich maleńkich.

Od razu też powiem, że nie jest tak łatwo i nie jest tak lekko, jak bym chciał, dlatego że te małe miejscowości, zwłaszcza te najmniejsze, muszę powiedzieć, są zainteresowane kulturą od czasu do czasu. Mamy taką oto sytuację, że są miejscowości, które na skutek uruchomienia naszego programu natychmiast podjęły wysiłek przygotowania określonych wniosków. I będziemy tych wniosków mieli tyle, że rzeczywiście wydamy te 50 milionów zł. Ale w roku 2011 mieliśmy z tym kłopot, to znaczy mieliśmy więcej pieniędzy na maleńkie miejscowości niż wniosków z tychże miejscowości. I to była dla mnie niemiła niespodzianka, dlatego że w ramach na przykład programu „Infrastruktura bibliotek" wydaliśmy na małe miejscowości około 40% posiadanych środków. Te malutkie miejscowości nie były przygotowane do tego, aby inwestować w kulturę, przygotować określone wnioski. Trzeba troszeczkę pomóc tym instytucjom, bo oczywiście są potrzebne też wkłady własne, a one są zazwyczaj nieduże. W niektórych wypadkach zrezygnujemy z tych wkładów własnych, jeżeli miejscowość jest maleńka, ma kiepski budżet i jeszcze jakieś nieszczęście ją dotknęło, na przykład powódź czy podobne nieszczęście. Wtedy w ogóle finansujemy w 100%. Ale skala naszego obecnego zaangażowania to jest rzeczywiście ponad dwa tysiące różnego rodzaju adresów, w które włączyliśmy się, co jeszcze raz chcę podkreślić, jako maleńki resort. Muszę powiedzieć, że już jestem na skraju możliwości wydajności resortu, który podpisuje tak wiele umów, bo oczywiście każda złotówka przekazana maleńkiej miejscowości oznacza umowę, konieczność jej podpisania, przygotowanie, potem rozliczenie. I to też powoduje taką sytuację, że bardzo często w grudniu podpisuję dokumenty, które nazywam anulowaniem decyzji pozytywnej, bo gmina nie wykorzystała środków, oddaje pieniądze, a w niektórych wypadkach wykorzystuje te pieniądze niezgodnie z prawem, więc są kary. Te kary są śmieszne, bo to od czasu do czasu jest 70 zł, od czasu do czasu – 17 zł, w niektórych przypadkach – 200 zł. Umarzam to i oczywiście muszę to robić osobiście. Pod koniec roku zazwyczaj jest kilkaset tego typu dokumentów, a więc sporo. Te małe miejscowości uczą się tej kultury, jeżeli chodzi o inwestowanie.

Chcę też podkreślić, że mamy wiele fenomenalnych, świetnych przykładów. Te świetne przykłady pochodzą najczęściej z miejscowości liczących od około ośmiu do piętnastu tysięcy mieszkańców. I tam już jest lepiej. Ale powiem, gdzie jest najgorzej. Najgorzej jest w powiatach, to znaczy w starostwach…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak, ale ja mówię o miejscowościach od ośmiu do piętnastu tysięcy mieszkańców. Najtrudniejsza jest współpraca z powiatami. To znaczy struktury powiatowe – i mówię to otwarcie, wszem i wobec – nie traktują kultury jako obszaru godnego inwestowania, godnego zainteresowania ani nawet godnego wysłania wniosku. Jest parę wyjątków, ale z punktu widzenia polskiej kultury struktura powiatu jest pasywna. Ale bardzo dobra jest współpraca, jeżeli chodzi o szczebel wojewódzki i szczebel burmistrzów. To jest naprawdę coś nowego.

I jeszcze jedna kwestia, która mnie bardzo cieszy. Po latach udało się wyprowadzić kulturę ludową z kryzysu. Mamy gminy wiejskie, które w ubiegłym roku przygotowały kilkaset ciekawych wniosków z zakresu kultury ludowej, co spowodowało, że musiałem podwoić wydatki na kulturę ludową w ubiegłym roku. To nie są duże wydatki, bo to było kilka milionów złotych, ale w roku 2012 utrzymuję tendencję powiększania środków finansowych na kulturę ludową, bo jest to naprawdę kultura ludowa, a nie folklor. To nie są rzeczy, to nie są podróbki, tylko to jest wreszcie powrót do nawiązywania, badania, wykonywania różnego rodzaju przedmiotów, renowacji, restauracji, różnego rodzaju haftów, czyli absolutnie sztuki ludowej, a nie folkloru. Nie lekceważę folkloru, ale muszę powiedzieć, że jeżeli chodzi o ochronę stroju, zwyczaju, ochronę i renowację ludowych instrumentów muzycznych, tych rozmaitych haftów, to z mojego punktu widzenia są to elementy, za które ministerstwo powinno ponosić odpowiedzialność i być nimi zainteresowane. I rzeczywiście po dwóch latach też takiej wzajemnej edukacji i uczenia się w obszarze kultury ludowej zaczyna się dziać coś naprawdę interesującego, ciekawego.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Pan senator, proszę.

Senator Jarosław Lasecki:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, muszę nawiązać do wypowiedzi pana senatora Persona i skomplementować pana ministra. Otóż

jest pan pierwszym ministrem, który bez kartki opowiedział, z takim szczegółowym rozeznaniem w poruszanych sprawach, o tym, co nasz czeka w 2012 r., i to zarówno o zadaniach, które stoją przed ministerstwem, jak i o poszczególnych projektach. I muszę powiedzieć, że jestem pod ogromnym wrażeniem.

Już gwoli takiego uzupełnienia mogę tylko powiedzieć, że ucieszyłbym się jeszcze bardziej, gdybym usłyszał od pana ministra, że wsparliśmy badania zupełnie wyjątkowego znaleziska archeologicznego, jakim było odkrycie pierwszych w Polsce szczątków neandertalczyka na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej i Grzędy Mirowsko-Bobolickiej, bo to jest znalezisko o znaczeniu światowym. No, ale cóż, nie stało się. Być może jest to na tyle minimalne odkrycie, że nie warto było wspominać o nim, mówiąc o tych wielkich pieniądzach, które rzeczywiście ministerstwo wykłada na ochronę dóbr narodowych i naszej kultury.

Oczywiście nie wspomnę tylko z powodu nieśmiałości o tym, że nie usłyszałem również o Szlaku Orlich Gniazd i tych zbudowanych przez Kazimierza Wielkiego pięćdziesięciu zamkach, z których dwadzieścia trzy to ruiny i być może już niedługo się rozlecą. Ale jestem bardzo spokojny o to, że na pewno jest to pod bacznym okiem i uwagą pana ministra.

Chciałbym zapytać jednak o jedną niepokojącą kwestię, wokół której toczy się ostatnio dyskusja w mediach, czyli o stronę internetową Polska.pl czy też Poland.pl., która tak naprawdę powinna być wizytówką naszego kraju, naszej kultury i naszego dziedzictwa narodowego, i chciałbym, żeby pan minister mógł dwa słowa na ten temat powiedzieć, co z tym fantem zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Bardzo proszę.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski:

Jeżeli chodzi o promocję państwa polskiego, nie polskiej kultury, jest to zadanie ministra gospodarki, nie moje. Od czasu do czasu wkraczam i pomagam panu premierowi Pawlakowi. Tak też było z konkursem na polski pawilon w Szanghaju. Byłem też szefem oficjalnej delegacji reprezentującej Polskę na tych naszych dniach. Ale ten obszar nie należy do moich kompetencji.

Jeżeli chodzi o adresy internetowe, to zrobiliśmy naprawdę bardzo dużo w kwestii ochrony tych najważniejszych adresów. Jak państwo wiedzą, kiedyś była taka dzika awantura o adresy obozów w Polsce, żeby nie było w nazwach „pl", żeby nie było na przykład Auschwitz.pl itd., itd. Ta awantura nie była zasadna, dlatego że my najpierw podjęliśmy liczne kroki nabycia określonych właściwych adresów, a dopiero potem pojawiły się spekulacje. Ale chcę państwu powiedzieć, że prawie wszystkie sprawy, praktycznie wszystkie sprawy wygraliśmy i wszystkie adresy są zbudowane zgodnie z naszym interesem, zarówno tym historycznym, narodowym, jak i związanym z promocją albo likwidacją groźnej promocji, czyli w tym wypadku antypromocji.

Jeżeli chodzi o badania archeologiczne, to ja oczywiście mogę mówić o tym, na ile wsparliśmy badania archeologiczne w Polsce i poza granicami kraju. Zaangażowaliśmy się nie tylko w najtrudniejsze przedsięwzięcia, na przykład w Aleksandrii, która jest bardzo trudna, lecz także w odkrycia w bardzo trudnych obszarach Kazachstanu, Tadżykistanu. Prowadzimy tam badania ze środków ministerialnych. Ale mamy też kłopot kompetencyjny z tym związany, dlatego że ja nie mogę finansować Polskiej Akademii Nauk. Mamy w związku z tym taką oto sytuację, że w niektórych przypadkach, takich jak na przykład „Słownik biograficzny", który w pewnym momencie umierał, a ja go podtrzymałem przy życiu poprzez zewnętrzną fundację… Tego typu czynności muszą być dokonywane w Polskiej Akademii Nauk, abym mógł gdzieś pomagać interwencyjnie. W innym wypadku pozostaje to albo w gestii pani minister Kudryckiej, albo w gestii pana ministra Radosława Sikorskiego, ale czynimy to. W każdym razie obecnie bierzemy udział w kilkudziesięciu akcjach archeologicznych, jeżeli chodzi o wsparcie albo publikacje, albo badania, albo ochronę konserwatorską. Prowadzimy też rozmowy, aby być tam, gdzie nas nie ma, a gdzie powinniśmy być, na przykład Terakotowa Armia. Jest też ważne, aby w tych następnych pracach uczestniczyli nasi pracownicy. I myślę tu o naszym dziedzictwie, o pozyskiwaniu wiedzy, kontaktach, możliwości potem pracy nad tymi zasobami, które są związane z naszą historią. Czynimy dużo w tej materii.

Jeżeli chodzi o zabytki świeckie, to dwa lata temu uruchomiłem program, aby włączyć również zabytki świeckie. I rzeczywiście zaczęliśmy zajmować się ruinami, trwałymi ruinami, jak się o nich mówi, w obszarze konserwatorskim, aby one były trwałe, a nie jeszcze mniej trwałe. W ubiegłym roku ministerstwo wykonało prace w kilkunastu takich obiektach. Były to różne obiekty. To był Bolków, Leńsk, Srebrna Góra etc. Ale nie było aż tyle tych środków, aby można było to jeszcze bardziej wykorzystać, na przykład na Gniew. Żeby było ich więcej, potrzebowałem zwiększenia środków finansowych przede wszystkim z Funduszu Promocji Kultury. Jak państwo wiedzą, środki Funduszu Promocji Kultury pochodzą z Totalizatora Sportowego. Po tragedii smoleńskiej, ale to także był taki specyficzny czas podniesienia wartości jednego kuponu lotto zakładu, nastąpił spadek i ja straciłem prawie połowę środków finansowych na zabytki. Powoli, powoli, na skutek zwłaszcza kumulacji wrześniowej, teraz w styczniu jest następna, odbudowuje się Fundusz Promocji Kultury…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak.

W związku z tym mam nadzieję, że będę mógł zająć się właśnie większą liczbą obiektów świeckich, tych, które świadczą o naszej historii. W każdym razie jesteśmy do tego przygotowani. To są duże nakłady, bo zajęcie się jakimkolwiek tego typu obiektem to są nie tyle setki tysięcy, ile miliony, ale staram się uczynić z tego też istotny priorytet. I jestem przekonany, że w roku 2012 będzie to nie kilkanaście, a kilkadziesiąt obiektów objętych opieką ministerialną.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Zabieram głos, bo nie mam innego wyjścia. (*Wesołość na sali*)

(*Przewodniczący Grzegorz Czelej*: Odniosłem wrażenie, że pan senator się zgłaszał. Jeżeli… to przepraszam.)

Ale ja dopiero zacząłem, a pan mi już przerywa, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, chciałbym panu powiedzieć, że jest pan beznadziejnie dobry. (*Wesołość na sali*)

Jeden… z naszych odkrył, że pan przez tak długi czas mówi z głowy. Rzeczywiście można zwariować i podziwiać pańską pojemność umysłową.

Chciałbym zwrócić uwagę na dwie sprawy. Otóż całe lata patrzę na to wszystko. Myślę, że przede wszystkim pańską zasługą jest to – a mogę to powiedzieć, bo znam pana bardzo długo, jeszcze zanim pan zrobił taką karierę polityczną – iż jest pan właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. I myślę, że pan przede wszystkim w samym środowisku rządowym, w polityce doprowadził do rewizji stosunku do kultury. Wydawało mi się, że dotyczy to przede wszystkim samego premiera i ministrów. Oni zobaczyli w ciągu tych czterech lat, że kultura to jest coś bardzo ważnego. I to jest, moim zdaniem, pański sukces, o którym się mało mówi. To jest skomplikowane. To zresztą widać konkretnie już teraz po wzroście rzeczywiście stosunku w budżetach. Myślę, że oczywiście to powinno się skończyć, czego panu życzę, żeby w przyszłym roku ten budżet osiągnął 1%. Takie zresztą było zobowiązanie pana premiera. I w związku z tym zwracam uwagę na to, że to jest pański sukces, i cieszę się z tego. To pierwsza kwestia.

Druga sprawa. Wysoką rangę ma również to, że nasze ministerstwo nazywa się Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zgodnie z naszą mentalnością i w ogóle tą tendencją, skłonnością do myślenia i patrzenia tylko przesadnie w przeszłość… I wypadałoby, żeby pan zaczął szukać, a pan i pański rząd jesteście w szczęśliwej sytuacji, że możecie kontynuować, to jest fenomenalne doświadczenie, ponieważ Polacy właściwie nie potrafią niczego kontynuować. Po raz pierwszy rząd kontynuuje coś w polityce i to jest bardzo wielka sprawa. I sądzę, że byłoby dobrze, gdyby pan pomyślał również o tym, że jest pewien niedobór w myśleniu i w związku z tym trzeba skierować uwagę na twórczość, bo myśli się tylko kategoriami tego, co mamy za sobą, buduje się ogromne muzea historyczne itd. Każdy polityk, który będzie rządził, chce budować u siebie jakiekolwiek… nie wiem, ale to dotyczy historii itd. Ale potencjał twórczy, który jest w naszej młodej generacji, istnieje i myślę, że w ministerstwie kultury powinien być również taki segment, który myśli o tym, a to są szlaki nieprzetarte, jak inwestować w twórczość, która staje się… Myślę, że nie urodził się jeszcze w pańskiej głowie mechanizm myślenia w tym kierunku. I pan ma tę szansę, bo ma pan na to wszelkie pokrycia, jak powiedziałem, żeby w tych latach, które mamy, również zacząć myśleć troszeczkę tym światłem, i tego panu życzę. I gdyby pan potrzebował jakiegoś mojego… nie mówię, że rady, bo to jest głupie, ale pewnej wymiany zdań, jestem zawsze do dyspozycji. Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję.
Panie Ministrze, proszę.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski:

Od razu odpowiem, że pomysł urodził się także w tej materii. Rozpoczynamy parę projektów, które zmierzają do tego, aby wzmocnić wszystkie elementy związane z nową twórczością. To jest jeden z najtrudniejszych projektów, bo w tej dziedzinie mamy słabe doświadczenia. Troszeczkę to lekceważono i pozostawiono samym twórcom, że to jakoś tam samo się będzie toczyło.

(*Senator Kazimierz Kutz*: To jest bardzo trudne.)

To jest bardzo trudne.

Ale podjęliśmy pewien wysiłek teoretyczny, a teraz też praktyczny, aby stwierdzić, dlaczego w niektórych obszarach ta nowa twórczość rozwija się z takim trudem. I podam dwa przykłady, które są akurat świeże, bo nad nimi obecnie pracujemy. Pierwszy przykład jest związany z twórczością kompozytorską, w przypadku której z jednej strony mamy twórców, i tu wymienię różne nazwiska, takie jak Krzysztof Penderecki, nieżyjący Lutosławski czy żyjący Kilar, Paweł Mykietyn, Paweł Szymański etc., a z drugiej strony wszystkie konkursy, które do tej pory były ogłaszane na różnego rodzaju kompozycje, lądowały de facto w szufladach i nie trafiały do obiegu publicznego. Nie ma tego dużo, jest to raczej skromny dorobek, ale jest. Wspólnie ze Związkiem Kompozytorów Polskich i z ludźmi, którzy swobodnie poruszają się w tej materii i którzy mają doświadczenie, postanowiliśmy wykorzystać doświadczenia niemieckie, najlepsze w tym względzie, i zmienić zasady konkursów. I teraz nie chodziłoby wyłącznie o napisanie kompozycji, tylko jednocześnie o napisanie i premierowe wykonanie określonych kompozycji. I pierwszy raz tak się stanie w roku 2012, czyli doprowadzamy do takiej oto sytuacji, aby rzeczywiście ta twórczość kompozytorska pojawiała się nie tylko w wersji nutowej, tekstowej, lecz także w formie wykonania i prawykonania.

Drugi przykład jest panu bliski. Od pewnego czasu mamy do czynienia z pewnego rodzaju kryzysem scenariuszy filmowych. Jeżeli scenariusz filmowy jest oparty na dobrej polskiej literaturze, to jest duża gwarancja na to, że będzie sukces. Tych nowych scenariuszy podejmujących współczesną problematykę jest jak na lekarstwo. Z tego też powodu postanowiłem zwiększyć ilość środków finansowych na pozyskiwanie scenariuszy filmowych, a także na budowanie dokumentów, które mogą być przedmiotem potem opracowań scenariuszowych. Zwiększyłem także liczbę osób, które mają doświadczenie w pisaniu książek, w ich recenzowaniu, aby zwiększyć, krótko mówiąc, pulę ich istnienia. Moja wiedza w zakresie budowanych, tworzonych scenariuszy na rynku na przykład amerykańskim

i polskim powoduje, że możemy mieć gigantyczne kompleksy. W samym Los Angeles ocenianych jest ponad osiem tysięcy scenariuszy rocznie, w jednym mieście. My zaś mamy w ocenie około dwustu scenariuszy z całej Polski. Taka jest mniej więcej proporcja.

Kolejna sprawa. Uruchamiamy także coś, co jest kompletnie nowe. Chcemy organizować konkursy dla młodych ludzi, dla takich szesnastolatków, siedemnastolatków, konkursy na aktywność i twórczość w sieci, bez względu na to, czy to będzie króciutki filmik zrobiony za pomocą telefonu komórkowego czy zdjęcie wykonane za pomocą telefonu komórkowego, czy grafika komputerowa, czy też gry wymyślane przez młodych ludzi na własny użytek w formie mikroarcydzieł. W każdym razie w roku 2012 rozpoczynamy pozyskiwanie dzieł od najmłodszych twórców. I to także będzie przedmiotem naszej aktywności. Ale niezależnie od tego chętnie umówię się na kawę po to, aby porozmawiać też o innych projektach.

Bardzo zależy mi na tym, żeby też zwiększyć pulę środków finansowych na zamawianie dzieł w dziedzinie sztuk wizualnych. Do tej pory wydawano mniej więcej 5–7 milionów zł rocznie na tego typu zakupy. W roku 2012 będziemy mieli około 25 milionów zł. To jest też wreszcie pula umożliwiająca kupowanie dzieł od najmłodszych artystów, ale od artystów niezwykle uzdolnionych, i to powinno poprawić sytuację w tej materii. Jest to początek drogi. Ale zgadzam się, podzielam opinię, że obecnie jest to jeden z obszarów, który powinien być przedmiotem szczególnej troski.

(*Senator Kazimierz Kutz*: Mogę jeszcze dwa słowa?)

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Kazimierz Kutz:

Panie Ministrze, ja myślę, tak patrząc z boku, że jest taka oto sytuacja. Na przykład wielkie talenty literackie, takie jak Masłowska, Kuczok, właściwie dzięki temu, że są stypendia niemieckie, siedzą w Berlinie itd., bo tam mają warunki do tego, żeby tworzyć. Ja sądzę, że to jest zjawisko tak bardzo niepokojące… Myślę, że nie należy się wstydzić, a nawet byłoby dobrze, żeby wrócić do systemu specjalnych stypendiów, kiedy mamy do czynienia z ewidentnym talentem. Bo to są przeważnie ludzie ze środowisk nie najlepiej sytuowanych, żeby stworzyć im na początku, gdy ujawnia się talent…

(*Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski*: Panie Senatorze, zapraszam za dwa tygodnie na wręczenie stypendiów.)

Tak?

(*Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski*: Wróciłem do tego pomysłu.)

Luksus… no…

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski:

Wkrótce wręczę pięćdziesiąt stypendiów. Będą to bardzo ekskluzywne stypendia o dosyć dużej wartości. Notabene pani Dorota Masłowska też korzysta z naszej pomocy. Mało tego, finansujemy także asystentów pracujących w Niemczech z niemieckimi artystami, aby się tam nauczyli pewnych rzeczy.

(*Senator Kazimierz Kutz*: Jak na trzydziestomilionowe społeczeństwo to jest potwornie mało…)

Ale w roku 2012 w ogóle zostanie wręczonych blisko trzysta stypendiów. Za dwa tygodnie wręczam pierwszych pięćdziesiąt. Zapraszam serdecznie.

Panie Dyrektorze, przypomnijmy, żeby pan senator mógł być na uroczystości.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Sławomir Preiss:

Panie Ministrze, wpisując się w ten pozytywny klimat oświadczeń, również ja chciałbym bardzo gorąco podziękować panu i ministerstwu za wszystko dobre, co płynie w świat kultury. Sam wcześniej byłem dyrektorem muzeum. I to właściwie jest też podpowiedź dla kolegi, że wcale nie jest tak źle, trzeba stworzyć szanse, trzeba napisać projekt, a te projekty są właśnie realizowane przez małe muzea, małe środowiska, bo z takiego środowiska się wywodzę. Ale, jak mówię, trzeba stworzyć szanse.

A nawiązując do tych pytań, mam pytanie podobnej treści co senator Kutz. Czy rzeczywiście, podziwiając wzrost kwot, które są przeznaczane na kulturę, od tych 50% do ponad 80%, aby dojść do tego 1% budżetu państwa, w przyszłym roku, pomimo kryzysu, jest szansa, żeby te środki na kulturę były dużo wyższe? To pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Czy prawdziwa jest informacja, że w wielu instytucjach kultury podległych ministerstwu, w tych, w których dyrektorzy są mianowani, będą gremialne konkursy na stanowiska dyrektorskie? Proszę o odpowiedź.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję.

Bardzo proszę.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski:

Jeżeli chodzi o ten 1%, to pakt podpisany przez pana premiera zakładał uzyskanie 1% na kulturę w budżecie państwa w ciągu czterech lat, licząc już od roku 2011. Biorąc pod uwagę tempo, jakie mamy, jesteśmy w stanie uzyskać 1% za dwa lata, to znaczy jeszcze w przyszłym roku będzie nam trochę brakowało, ale już będzie około 0,9%, czyli kwota brakująca będzie minimalna, a w następnym roku będzie 1%.

Od razu powiem wszystkim tym, którzy będą się tak bardzo cieszyć, że jest to niewystarczające, że trzeba będzie walczyć dalej. Efektywność polskiej kultury, patrząc przez pryzmat budżetu państwa, bardzo się poprawiła i mogę powiedzieć, że tendencja europejska, a więc wydatki na kulturę rzędu 1,3%, bo taka jest przeciętna, dają ponad 2%

PKB w Europie z obszaru kultury. W związku z tym można powiedzieć, że są przedsięwzięcia, takie jak opera, która nigdy nie będzie dochodowa i która nie będzie przynosiła *per capita* dochodu netto budżetowi państwa, ale na przykład film czy instytucje muzealne mogą być bardzo ważną dźwignią budującą realny dochód do budżetu państwa. Staram się o tym za każdym razem przypominać. I dziękuję za zwrócenie uwagi, że to też jest pewnego rodzaju sukces, iż udało się wszystkich przekonać, od premiera po grupy samorządowców, że kultura jest elementem rozwoju, że jest jednym z najlepszych znaków jakościowych państwa polskiego, że jest obszarem, który nie zawodzi, który buduje następne sukcesy. Wydaje mi się, że to powinno pójść w takim kierunku.

Jeżeli chodzi o konkursy, to chcę rozłożyć w czasie tę wymianę, tam, gdzie ona będzie dokonywana. I pierwszy raz zrobić to w następujący sposób, że zmiana dyrektora będzie zapowiedziana z wyprzedzeniem od kilku miesięcy do roku, aby nowy szef był znany wcześniej, wyłoniony w drodze konkursu lub nominowany i aby to przejęcie odbywało się bez straty czasu w połączeniu z pracą na rzecz tej instytucji wyprzedzającą objęcie tego stanowiska. To jest taki standard Europy Zachodniej, który u nas do tej pory w ogóle nie był stosowany. Kultura polska nie może sobie pozwolić na taką stratę, że jest okres funkcjonowania starego dyrektora, który już właściwie odszedł, a nie ma jeszcze nowego. Jest to okres stracony. Nie możemy sobie na to pozwolić.

Jakiego typu to są zmiany? Wygląda na to, że skala tego problemu może być dość duża, dlatego że mamy do czynienia z taką oto sytuacją, w instytucjach muzealnych dominują osoby, które już dawno uzyskały wiek emerytalny albo dopiero co weszły w wiek emerytalny. Wśród nich są znakomici dyrektorzy, tacy jak na przykład profesor Rottermund, profesor Ostrowski, pani dyrektor Gołubiew, Mariusz Hermansdorfer etc. Są to osoby, nie wypominając nikomu, w różnym wieku, są to osoby o ogromnej wiedzy i z ogromnym doświadczeniem naukowym. Nie jest łatwo zastąpić takie osoby. To nie jest tak, że ja chcę je wymienić, bo jestem niezadowolony. Oni sami sygnalizują, że z racji wieku chcieliby pracować na rzecz tej instytucji, ale już nie jako dyrektor, tylko jako pracownik naukowy, jako członek rady naukowej, rady programowej czy rady muzealnej. W niektórych wypadkach są to względy zdrowotne, a w niektórych wypadkach jest to też takie poczucie, że ponieważ pojawiły się nowe technologie, to instytucje muszą przejść pewne zmiany, zbudować zupełnie inną infrastrukturę.

Dlatego rozmawiam osobiście z wszystkim dyrektorami. Jestem po rozmowach ze wszystkimi swoimi dyrektorami w Krakowie, czyli z dyrektorem Grabowskim i z dyrektorem Ostrowskim, z dyrektor Gołubiew itd., itd., z wszystkimi po kolei. To samo w Warszawie. Jestem po rozmowie z panią profesor Morawiecką, dyrektor Muzeum Narodowego, z panem dyrektorem Rottermundem. I zazwyczaj rozmowy wyglądają tak, że ja namawiam ich do pozostania jeszcze na pewien czas. Namawiam profesora Rottermunda i lada moment podejmie tę decyzję, że prawdopodobnie zostanie jeszcze na trzy lata. Ale ja już teraz – moja kadencja jest czteroletnia – muszę szukać następcy na jego miejsce i chcę, żeby ten następca był znany za kilkanaście miesięcy, żeby tak ważna instytucja jak Zamek Królewski w Warszawie nie pozostawał w niepewności, nie pozostawał… Zresztą takie przejęcie nie jest łatwe. Wiadomo, że przejęcie funkcji po wielkim poprzedniku jest jeszcze trudniejsze, a profesor Rottermund przejmował po Gieysztorze. To są bardzo trudne przejęcia. Sam przeżywałem te kłopoty, kiedy rozstawałem się z profesorem Kwiatkowskim w Łazienkach. Dwa podejścia, dwa trudne lata po to, żeby pozyskać kogoś z rynku, kto jest cenny, nie jest wolny, jest zajęty, w związku z tym ma różne plany, w związku z tym ta cała procedura jest bardzo, bardzo skomplikowana, ale możliwa do zrobienia.

Pozyskuję, zgodnie ze standardami zachodnimi, także osoby z zewnątrz. Nie boję się takich decyzji. Dyrektorem Zamku Ujazdowskiego został Fabio Cavallucci, który nie mówi po polsku, słabo mówi po angielsku, oczywiście dobrze po włosku, ale jest obudowany polskim zespołem i wprowadza Zamek Ujazdowski w zupełnie nowe europejskie ramy kontaktów międzynarodowych. Szefem Rady Powierniczej Muzeum Narodowego w Warszawie jest Jack Lohman, brytyjski muzealnik, który świetnie mówi po polsku i w związku z tym nie ma kłopotów komunikacyjnych. W Radzie Powierniczej zaś jest i Jan Krzysztof Bielecki, i pani Wejchert i są oczywiście archeolodzy i architekci, jest pan Budzyński, ale to są instytucje budowane już według trochę innych standardów, tak aby korzystać z różnych doświadczeń. W każdym razie rzeczywiście będzie to proces, a nie akcja, będzie to coś, co będzie też… właściwie już jest prowadzone.

Zdarza się, że biorę zastępcę dyrektora dużego Muzeum Narodowego i daję mu do samodzielnego prowadzenia już mniejszą instytucję muzealną, żeby nie siedział na karku swojemu dyrektorowi i jednocześnie wzbudzał różne emocje, bo one się pojawiają, tylko żeby już prowadził samodzielną placówkę z myślą o tym, że wróci do tej jednostki, którą zna, ale po to, żeby zdobyć własne doświadczenia. W każdym razie planuję to w takim czteroletnim okresie i te plany już mam poukładane, co z Jaskanisem za trzy lata, co z panią dyrektor Morawiecką, co z Muzeum Narodowym w Krakowie. Jest to już powoli układane. Potrzebuję kilkanaście miesięcy, aby to ułożyć, bo bardzo mi zależy na tym, żeby przejść tę zmianę pokoleniową, a także instytucjonalną, żeby ją przeprowadzić w miarę spokojnie i odpowiedzialnie i żeby te nowe nabytki instytucjonalne miały też szefów.

Wielki problem miałem z Operą i Filharmonią Podlaską – Europejskim Centrum Sztuki. Pozyskałem pana Skolmowskiego na jej dyrektora, uzyskałem jego zgodę i przeniosłem go z Teatru Lalek, gdzie notabene znalazł się trochę przypadkowo, z rocznym wyprzedzeniem, przed otwarciem opery, po to, żeby on był wtedy, kiedy prace są finalizowane, kiedy opera jest wyposażana, żeby miał pojęcie o tym, jaka to jest skala. Ale są to bardzo trudne decyzje. Wydaje mi się, że w ciągu kilkunastu miesięcy zakończę proces przygotowania i przejdę w fazę realizacji.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Panowie, pozwólcie, teraz pani senator.

Senator Andżelika Możdżanowska:

Szanowny Panie Ministrze!

Słuchając pana, z jakim zaangażowaniem pan opowiada o tych wszystkich pracach w ministerstwie, można powiedzieć, że właściwy człowiek na właściwym miejscu. I myślę, że możemy być dumni z rozwoju naszej polskiej kultury. To chyba możemy zaobserwować po tych wszystkich tylko i wyłącznie pochlebnych wypowiedziach.

Już właśnie rozmawiałam z panem dyrektorem na temat tego programu „Biblioteka+". Skoro jest taka inwestycja w rozwój, a gdzieś w urzędach marszałkowskich następuje zablokowanie się na samorządy – bo ja sama znam przykłady gmin wiejskich, które mają naprawdę dobre projekty inwestycyjne dotyczące bibliotek, naprawdę są zaangażowane w rozwój kultury, a niestety urzędy marszałkowskie jak gdyby nie wykazują zainteresowania – czy można by zmienić finansowanie tych projektów tylko poprzez ministerstwo kultury? Wiem, że te samorządy są zainteresowane nawet pięćdziesięcioprocentowym udziałem tylko z wkładu własnego, a 50% z ministerstwa kultury. To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Czy można byłoby wprowadzić jedną organizację, która zarządzałaby prawami autorskimi, jeśli chodzi o ZAiKS, ZPAF, STOART? Dla lokalnych czy regionalnych rozgłośni to jest ogromny problem, gdyż często jest to nawet 20% przychodu, które te organizacje pobierają.

No i takie trzecie, krótkie pytanie. Było już o prawie prasowym, ale chciałabym dopytać, czy w tym prawie prasowym projektowane jest jak gdyby wprowadzenie postanowień odnoszących się do prawa prasowego dotyczących telewizji czy rozgłośni radiowych. Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Bardzo proszę.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski:

Jeżeli chodzi o rozgłośnie radiowe i telewizyjne, to prawo prasowe nie będzie regulowało tego obszaru, to pierwsze prawo prasowe, które jest przygotowane, ale to następne już musi.

Jeżeli chodzi o biblioteki, mamy kłopot do przejścia bezpośredniego, bo, krótko mówiąc, nie damy rady. To znaczy my jesteśmy w stanie podpisać około półtora tysiąca umów rocznie wynikających z siedmiu tysięcy wniosków, jakie do nas docierają. Gdybyśmy podpisywali bezpośrednio, gdybyśmy zdecydowali się na bezpośrednią współpracę z gminami, nie dalibyśmy rady. To przekroczyłoby granice naszej wydajności urzędniczej. I tak pracownice pracują obecnie do godziny 18.00 czy 19.00, żeby przerobić te wnioski, które do tej pory zrobiliśmy, a oczywiście jest decyzja premiera o niepowiększaniu administracji. Chcę państwu powiedzieć, że jesteśmy jednym z nielicznych resortów, który ograniczył zatrudnienie od czerwca 2008 r. do dzisiaj z trzystu sześćdziesięciu dziewięciu do trzystu ośmiu, trzystu dziewięciu…

(*Głos z sali*: Trzystu trzech.)

…trzystu trzech pracowników.

(*Głos z sali*: Trzysta trzy.)

Dywizjon trzysta trzy. No, tak teraz można mówić o ministerstwie. I zdobywamy Anglię.

Tak więc oczywiście mam z tym kłopot. Ale potwierdzam to, co powiedziała pani senator. Są urzędy marszałkowskie, które nie pomagają tym wnioskodawcom, beneficjentom. Jest oczywiście taka propozycja, aby je finansować w taki sposób, że trochę da urząd marszałkowski, trochę gmina i trochę my, żeby zwiększać. Urzędy marszałkowskie tłumaczyły się w ubiegłym roku, że ja ich zaskoczyłem tą propozycją, w związku z tym byli nieprzygotowani. Ale już w tym roku nie będą mogli się tłumaczyć w ten sposób, bo to jest drugi rok realizacji i to ten zasadniczy. A więc zobaczę, jak te urzędy marszałkowskie będą pracowały w tej materii, ale od razu powiem, że o tych przypadkach, w których będzie źle, będę publicznie mówił.

(*Senator Andżelika Możdżanowska*: Wielkopolska nie bierze udziału.)

Wielkopolska nie bierze udziału. Wielkopolska miała chyba tylko jeden przykład. Nie bierze też udziału na przykład Małopolska, lubuskie. Biorą w tym udział województwa teoretycznie słabsze. Bierze udział Podkarpackie, Lubelszczyzna, Podlasie. A więc mnie cieszy, że te słabe, które wymagają opieki, akurat się postarały i będą brały udział. Trudniejsza sytuacja, jeżeli chodzi o biblioteki, jest na Śląsku, bo tam właściwie są same miasta, więc nie ma albo prawie nie ma tych gmin wiejskich. Ale ja na to też zwrócę uwagę po to, żeby ewentualnie to sprawdzić.

I trzecie pytanie było…

(*Senator Andżelika Możdżanowska*: …jednej organizacji.)

Jedna organizacja. No, jest to kłopot, bo to jest w przeciwnym kierunku do dyrektyw Unii Europejskiej, gdzie obowiązuje zasada konkurencji. A też ja nie mogę wymuszać na kompozytorach, artystach, aby doprowadzili do sytuacji, że rezygnują z ambicji konkurowania. Ale ma pani rację, jeżeli chodzi o dwie sprawy. Są instytucje, które pobierają czy mają koszty administracyjne sięgające blisko 40%, nawet nie 20%, a blisko 40%, ale są też takie instytucje, które funkcjonują na poziomie kilku procent. Ale ta ustawa, którą wprowadziliśmy w ubiegłym roku, ułatwia życie przede wszystkim taksówkarzom, gastronomikom, małym hotelarzom itd., itd., bo do nich może przyjść tylko jedna instytucja w imieniu wszystkich pozostałych. Stało się to w ubiegłym roku. W tym roku wchodzi to w życie już w całości. Mamy taką oto sytuację, że uwolniliśmy przede wszystkim fryzjerów, te małe podmioty gospodarcze, w których muzyka ma charakter towarzyszący, aby nie wszyscy, nie wszystkie organizacje zbiorowego zarządzania, tylko jedna w imieniu pozostałych pobierała tantiemy i dystrybuowała je na… I to się stało. Nie możemy jednak tego zrobić w odniesieniu do podmiotów większych, takich jak radio, telewizja etc., bo naruszałoby to zasadę też konkurowania tych instytucji.

Mam jedną dobrą wiadomość, która będzie wiadomością roku 2013, ale będzie się działa przez rok 2012. Ustawą przymusiliśmy instytucje zbiorowego zarządzania do audytu na koniec roku i do upublicznienia sprawozdania ze swojej działalności łącznie z elementami, takimi jak koszty swojej działalności, koszty swojej administracyjnej aktywności. To będzie dawało szanse przenoszenia się artystów pomiędzy instytucjami zbiorowego zarządzania

w zależności od tego, jak będzie się gospodarować ich pieniędzmi. I wydaje mi się, że to będzie pierwszy krok do tego, aby niektóre instytucje po prostu zniknęły, aby tych instytucji było mniej, aby bardziej ze sobą konkurowały i konkurowały przede wszystkim o to, aby nie żyć z tantiem artystów, tylko maksymalną ilość tych tantiem, krótko mówiąc, oddawać artystom. Rok 2012 będzie pierwszym całym pełnym rokiem budżetowym, w wyniku którego pojawią się sprawozdania, i każdy artysta będzie mógł zobaczyć, jak jego instytucja zbiorowego zarządzania zarządzała jego pieniędzmi, jakie miała koszty, i będzie mógł podejmować w związku z tym ewentualnie decyzje o przeniesieniu swoich praw autorskich.

Jeszcze jedna ważna kwestia. Trzeba pamiętać, że jest to pierwszy rok działania nowej ustawy o prawach autorskich, według której spory dotyczące tantiem nie są rozstrzygane w instytucjach zbiorowego zarządzania, tylko w sądach. Najpierw jest Komisję Prawa Autorskiego, ale jeżeli finał będzie negatywny, to oczywiście są rozstrzygnięcia sądowe. Nie ma jeszcze pierwszych rozstrzygnięć sądowych, ale to będzie powodowało kompletnie inną praktykę budowania właśnie polityki dotyczącej tantiem w Polsce. Jest to proces nowy, bardzo trudny, uciążliwy, ale z sukcesem finalnym. On będzie odłożony w czasie, ale proces się rozpoczął.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Otrzymałem wiadomość, że najpóźniej o godzinie 17.00 musimy kończyć.

Bardzo proszę, po kolei, Panowie Senatorowie.

(*Senator Kazimierz Kutz*: Ja się zgłaszałem…)

(*Senator Ryszard Bonisławski*: Wcześniej.)

Tak, tak.

Bardzo proszę.

Senator Ryszard Bonisławski:

Przyłączam się do tych wszystkich komplementów. Oczywiście wiele jest tych wydarzeń ważnych, wielkich. W Łodzi było otwarcie nowego budynku szkoły filmowej, wkrótce szkoła muzyczna, ale jest także dużo drobnych spraw. Na naszym poniedziałkowym dyżurze poselsko-senatorskim, bo mam wspólne biuro z posłem Grabarczykiem, byli dyrektorzy szkół artystycznych. Oni skarżą się na to, że nie są objęci czymś, co przysługuje nauczycielom w zwykłych szkołach, czyli nie otrzymują dodatków, powiększanych z roku na rok, do pensji. To także dotyczy szkolnej kadry administracyjnej. Dla nich to stanowi jakiś poważny problem. On na pewno wypłynie któregoś dnia. Czy na ten temat już były podejmowane u państwa jakieś rozmowy? To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie wynika ze spotkań z młodymi, przyszłymi naukowcami. Oni wnoszą bardzo duże opłaty w archiwach za udostępnianie powielonych materiałów. Są to dla nich naprawdę zaporowe sumy ograniczające dostępność, o której tutaj mówimy. Oni nie mogą wykorzystać wielu zdjęć, bo ich na to najzwyczajniej w świecie nie stać.

I trzecie pytanie dotyczy losów Wytwórni Filmów Oświatowych i Programów Edukacyjnych. Jest jeszcze właśnie w Łodzi taka dogorywająca wytwórnia. Ona ma ogromny zasób podziwianych kiedyś filmów. Teraz głównie telewizja przejęła produkcję filmów, bo to się tam szybciej robi. Ale ta wytwórnia jeszcze wegetuje i im grozi, tak sądzę, w ciągu roku wykupienie przez kogoś, kto będzie miał prawdopodobnie prawa do tych filmów itd. Czy nie można tego połączyć z jakąś instytucją przez państwa nadzorowaną?

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Bardzo proszę.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski:

Odpowiem po kolei.

Jeżeli chodzi o Wytwórnię Filmów Oświatowych i Programów Edukacyjnych w Łodzi, wyraziłem zgodę na to, aby ta instytucja w trybie tego postępowania, które jest obecnie prowadzone i które dobiega finału, przekształciła się w samorządową instytucję kultury. Rozmowy na ten temat są zaawansowane. Instytucja nie jest w złej sytuacji finansowej. Jest w stanie wyżyć z tego zasobu i praw autorskich, jakie posiada. Jeżeli będzie podtrzymana ta opinia, to ja przerwę ten proces, który jest procesem zaawansowanym, i doprowadzę do przejęcia tej instytucji i jej usamorządowienia.

(*Senator Ryszard Bonisławski*: Ano właśnie.)

I wydaje mi się, że dobrze byłoby, aby ona, krótko mówiąc, przetrwała. Od razu też powiem, że te przekształcenia były prowadzone w tych instytucjach w różnej formie i bardzo często na ich wniosek. Akurat ta instytucja była przekształcona na swój wniosek. Ale jak już przeszła poza barierę ministerstwa, to okazało się, że ryzyko, które podjęli, było zbyt duże i że, krótko mówiąc, ich przerosło. Tak było też z Polską Kroniką Filmową, która była pewna, że będzie żyła z kronik filmowych i zasobów oraz że wystarczy proces prywatyzacji. Jak proces prywatyzacji się zakończył i trzeba było wpisać się do KRS, to wtedy zorientowali się, że nie dadzą rady. W tym pierwszym przypadku, czyli w przypadku Wytwórni Filmów Oświatowych i Programów Edukacyjnych, wydaje mi się, że znajdujemy się w momencie, w którym ta instytucja może być uratowana, może być usamorządowiona. Ja też ze swojej strony deklaruję, że jeżeli nastąpi ten pierwszy moment, w którym trzeba będzie jej pomóc, na przykład w tych procesach zasobów digitalizacyjnych, to ja pomogę.

(*Senator Ryszard Bonisławski*: Dobrze.)

W każdym razie zależy mi na tym, aby ją rzeczywiście usamorządowić i aby to była instytucja kultury, która służy nie tylko Łodzi, lecz także całej oświacie, bo tam są filmy oświatowe, choć nie jedynie.

Jeżeli chodzi o archiwa i o ich udostępnianie, przygotowaliśmy wieloletni program rządowy, w którym są uwzględnione również archiwa państwowe. Jeżeli ten program zostanie zaakceptowany, to wtedy archiwa otrzymają środki finansowe na wszystkie drobne naprawy, inwestycje, poszerzanie miejsc, środki techniczne itd. i wtedy ja będę mógł bardzo mocno ograniczyć opłaty do symbolicznych, a zwłaszcza podzielić je na opłaty na rzecz studentów i na rzecz tych, którzy korzystają w sposób komercyjny z zasobów archiwów państwowych. Dla nas wielkim problemem

jest to, że bardzo często archiwa państwowe, zwłaszcza w Gdańsku i we Wrocławiu, są wykorzystywane przez naukowców, badaczy, pisarzy, ale też przez instytucje komercyjne, które zlecają tym instytucjom, mają do tego prawo, oczekują i żądają ogromnej liczby kserokopii z dokumentów, które są w tych zasobach archiwalnych. I gdyby tych opłat nie było, stalibyśmy się wielką maszyną produkującą dokumenty, które wyjeżdżają poza granice państwa polskiego. W związku z tym te opłaty stanowią też barierę przed takim komercyjnym wykorzystaniem tych zasobów.

(*Senator Ryszard Bonisławski*: Ja rozumiem.)

Ale podkreślam, program jest przygotowany. To jest dobry program, który uwolni archiwa przede wszystkim od konieczności zdobywania środków finansowych, ale też poprawi ich wydajność. I tu mam odpowiedź pozytywną.

I teraz trzecie pytanie w kolejności dotyczące pracowników administracyjnych szkół artystycznych szczebla podstawowego i średniego. Uzgodniliśmy z panem Jackiem Rostowskim, ministrem finansów, że uczynimy wyjątek w tegorocznej ustawie budżetowej i że będzie to grupa, która w tym roku otrzyma podwyżki. Ministerstwo kultury wygospodarowało środki finansowe dla tej grupy. Ta podwyżka jest wpisana w poprawkę budżetową, która została już pozytywnie zaopiniowana na posiedzeniu komisji sejmowej, i będzie to poprawka, która nie tyle da te pieniądze, bo my je mamy, ile umożliwi nam wydanie tych pieniędzy dla pracowników administracyjnych. Dla osób niezorientowanych powiem, że chodzi o pracowników, którzy… to nie jest woźny, to jest najczęściej akustyk, opiekun grupy, która wyjeżdża na konkurs, to jest stroiciel fortepianów i innych instrumentów etc., ale na skutek nie tyle błędów, ile przez cały czas pewnego zaniechania my otrzymywaliśmy zawsze z rezerwy ogólnej, tej budżetowej, podwyżki dla nauczycieli, a nie otrzymywaliśmy środków dla pracowników administracyjnych.

Samorządy, które posiadają szkoły artystyczne, rzadko, ale posiadają, i szkoły publiczne, dodawały do tej subwencji oświatowej środki dla pracowników administracyjnych. A więc oni co roku przez ostatnie trzy lata je otrzymywali, z wyjątkiem tej jednej niedużej grupy. W związku z tym pomyśleliśmy o tej grupie już w ubiegłym roku, zaproponowaliśmy i zaprojektowaliśmy pieniądze, aby minister finansów powiedział, bo znamy ministra finansów, więc wiemy: macie na to pieniądze, to dajcie. A więc my powiedzieliśmy: mamy na to pieniądze, proszę nam tylko dać zgodę na to, abyśmy mogli je dać. I rzeczywiście te środki finansowe w budżecie są zagwarantowane i mam nadzieję, że w tym roku i to szybko, zaraz po podpisaniu przez pana prezydenta ustawy budżetowej, będziemy mogli uruchomić środki finansowe dla pracowników administracyjnych szkół artystycznych.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Pan senator Person.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Ja mam takie przekonanie, korzystając z ogólnej atmosfery sympatii, żeby nie powiedzieć miłości, że pan ten pomysł poprze, a nie wiem, czy on dotarł już do pana ministra, pomysł Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Dotarł już, tak? Dlatego o tym mówię głośno, bo skojarzył mi się z profesorem Lohmanem, o którym pan wspomniał, a z którym niedawno rozmawiałem dosłownie kilka godzin temu.

Otóż państwo senatorowie oczywiście wiedzą, ale powiem, że już za siedem miesięcy odbędą się letnie igrzyska olimpijskie w Londynie. Ci, co znają się na sporcie, wiedzą, że już po raz trzeci odbędą się igrzyska w Londynie. Ci, co bardzo dobrze znają się na sporcie, wiedzą, że w 1908 r. nie zdobyliśmy żadnego medalu, bo Polski nie było, a w 1948 r. zdobyliśmy jeden medal. O tym tylko my pamiętamy z panem Kazimierzem Kutzem, że był taki bokser Antkiewicz, który wtedy zdobył brązowy medal. I trzeba znakomicie znać się na sporcie, żeby wiedzieć, że oprócz Antkiewicza medal na igrzyskach w Londynie zdobył również fantastyczny kompozytor Zbigniew Turski za symfonię olimpijską. I w Londynie w 1948 r. wszystkie konkursy sztuki zakończyły swój żywot. Wracamy po sześćdziesięciu czterech latach do Londynu między innymi właśnie do pana profesora Lohmana.

Uśmiechnąłem się, gdy pan mówił o kłopotach z dotarciem do środowisk polonijnych i próbą ustalenia możliwości współpracy w różnych naszych miejscach pamięci kultury i innych. Dokładnie przed takim samym problemem stanął zespół międzyresortowy i Polski Komitet Olimpijski, bo i z ogniskiem polskim, i z… w Londynie, żeby zrobić Dom Polski, są gigantyczne problemy. Ale pan profesor Lohman, nasz rodak, ale urodzony już tam, sam zaproponował, żeby polski dzień zorganizować u niego właśnie w najsłynniejszym miejskim muzeum, jakie istnieje obecnie w Londynie. To jest wielkie wyróżnienie i myślę, że wpisuje się zresztą w całą filozofię ministerstwa, żeby wychodzić z polską kulturą oczywiście też do Polaków, ale przede wszystkich do tych ludzi, którzy tam mieszkają i żyją. I stąd ten pomysł, i polski dzień właśnie dnia 2 sierpnia będzie obchodzony w muzeum londyńskim u pana profesora Lohmana. Przyjadą tam wszyscy święci sportowego świata i ministrowie oraz różni inni ludzie. I wtedy ogłosić taką inicjatywę powrotu do olimpijskich konkursów sztuki. Ja sobie zdaję sprawę, że nie wszyscy są o tym przekonani, ale jakaś próba… Pan dyrektor już się uśmiecha. Ja z tym pomysłem krążę od wielu lat, bo jestem przekonany, że ten sport wbrew pozorom nie jest aż tak odległy od sztuki, bo dzisiaj, kiedy się mówi o tej brutalizacji życia sportowego, to taka humanizacja i te konkursy sztuki na pewno pomogłyby sportowi. A gdyby to była inicjatywa polska, byłoby jeszcze wspanialej. Czy pan się podpisuje, Panie Ministrze, pod tym, żeby 2 sierpnia w tym muzeum londyńskim wystąpić z taką propozycją?

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Bardzo proszę.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski:

Oczywiście do takiego wystąpienia muszę mieć upoważnienie, muszę mieć mandat. Zobaczymy, czy ten mandat uzyskam. Od razu zaś powiem, że cieszę się z tej

propozycji Jacka Lohmana. Nie wiadomo, czy on dotrwa na tym stanowisku do tego czasu, bo dostał propozycję objęcia bardzo ekskluzywnej funkcji dyrektora w jednym z ekskluzywnych muzeum w Kanadzie i do tego przymierza się od pewnego czasu.

(*Senator Andrzej Person*: Będzie… w przyszłym tygodniu…)

Ale na pewno Londyn wtedy odwiedzi.

Jestem też oczywiście zainteresowany oprawą wtedy, kiedy pojawiają się takie przedsięwzięcia artystyczne. I to samo robimy z piłką nożną. Robimy Europejski Stadion Kultury w Rzeszowie, robimy Europejski Stadion Kultury w Lublinie, ten trzynasty. Będziemy wykonywać też takie prace na rzecz imprezy polsko-greckiej przed meczem Polska – Grecja tu w Warszawie. I wtedy, kiedy są tego typu propozycje, gdzie kultura może dołożyć swoje ładne ziarenka, zawsze to czynimy.

Ja mam jedną prośbę, bo za parę minut mam głosowanie w Sejmie i będę musiał już się z państwem pożegnać, ale wiem, że jeszcze pan Kazimierz Kutz chciałby…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

O, dobrze, okej.

Senator Kazimierz Kutz:

Jakieś piętnaście lat temu pański wielki poprzednik, minister kultury Kazimierz Dejmek proponował mi objęcie Teatru Narodowego i ja z nim wtedy po raz pierwszy tak szerzej rozmawiałem i on mi powiedział to, czego pan tutaj przed chwilą też dotknął. Powiedział: wie pan, będziemy mogli uchodzić za społeczeństwo, za kraj kulturalny wtedy, kiedy państwo będzie przeznaczało na kulturę 2%. My jesteśmy przed połową tej drogi. Pan tutaj lekko dotknął tej kwestii. W związku z tym chciałbym, żeby pan nam powiedział, jak to wygląda w państwach Unii Europejskiej, ile tam się przeznacza na kulturę, bo ja myślę, że to jest bardzo ważna informacja dla komisji, jak jeszcze daleko nam do tego, żeby być kwitnącym krajem, jeśli chodzi o kulturę.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Proszę bardzo.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski:

Bardzo króciutko.

Od razu przypomnę, bardzo szanując świętej pamięci Kazimierza Dejmka, że on zagroził, że jeżeli nie będzie 1% na kulturę, to on odejdzie ze stanowiska. To w tym czasie właśnie po raz pierwszy dokonano takiej redukcji, w wyniku której spadliśmy do 0,8%, a potem do 0,55%. Tak te losy się potoczyły. To jest bardzo trudne pytanie, ale po części mogę na nie odpowiedzieć. Otóż trzeba pamiętać, że dane statystyczne z poszczególnych krajów, ich kwalifikacja i klasyfikacja obszaru kultury i aktywności nie pozwala spojrzeć na budżety i szybko ekstrapolować kwoty. Gdybyśmy tak zrobili, to doszlibyśmy do wniosku, że we Francji wydaje się… obecnie wydaje się 6,4% na kulturę, ale tam do kultury zalicza się na przykład zakup ołówka, kredki, zakup tego typu rzeczy jest wliczony w obszar kultury. Tam wszystkie nakłady na telewizję, wszystkie nakłady na elementy rozrywkowe niezwiązane z kulturą też są liczone jako nakłady na kulturę.

Pierwszy raz, w czasie polskiej prezydencji, udało się uzyskać dane statystyczne z wielu krajów, które mają wspólny mianownik, ale nie są to jeszcze dane budżetowe, dane budżetowe mamy zaledwie z kilku krajów. Mogę powiedzieć tak, że na pierwszym miejscu de facto w Europie, jeżeli chodzi o wydatki na kulturę, nie jest Francja, tylko są Niemcy. Niemcy wydają najwięcej na kulturę. Rekordowe wydatki mają na dziedzictwo narodowe i na muzykę, na świat muzyki. Mogę powiedzieć, że tyle, ile my wydajemy w Polsce na zakup instrumentów, wydaje sama Saksonia. Jeden land w Niemczech wydaje więcej pieniędzy na zakup instrumentów niż całe państwo polskie. Na drugim miejscu są Francuzi. Rzeczywiście Francuzi wydają bardzo dużo na kulturę.

(*Senator Kazimierz Kutz*: Co to znaczy bardzo dużo?)

Około 3%, porównując z wydatkami, czyli wydają blisko cztery razy więcej niż my.

Są oczywiście kraje… bo w pewnym momencie ktoś rzucił, że Polska jest w szarym ogonie Europy. Nie jesteśmy w szarym ogonie Europy. Obecnie jesteśmy gdzieś na dwunastym, trzynastym miejscu w Europie, czyli, można powiedzieć, jesteśmy pośrodku. Ten środek jest bardzo zagęszczony, bo wydatki na kulturę o podobnej wielkości wydają państwa, takie jak Czechy, Słowacja. Wydajemy więcej niż Węgry, Rumunia czy Albania. Obecnie wydajemy podobne środki finansowe jak Włosi. Troszeczkę więcej będziemy wydawać w roku 2012, proporcjonalnie do Hiszpanów, ale Hiszpanie mieli bardzo dobry długi czas inwestowania w kulturę, bo to są inwestycje w Prado, inwestycje na przykład w zabytki Sewilli, Granady etc., etc. Hiszpanie bardzo szeroko rozumieją kulturę. Oni, gdy weszli w obszar inwestowania, zadbali o to, żeby objąć też inwestycjami gospodarczymi na przykład produkcję wina, historyczną kuchnię hiszpańską itd., itd. Oczywiście nie wliczają tego wprost do wydatków. Ale można powiedzieć, że Polska, jeżeli będzie wydawała w granicach 1,3%, znajdzie się w pierwszej piątce państw Europy. I do tego powinniśmy dążyć, to znaczy klasą, jakością, talentami, możliwościami, wielkością kraju aspirujemy do tego, aby być absolutnie w pierwszej piątce, i państwo polskie powinno sobie postawić takie zadanie, aby być w pierwszej piątce państw inwestujących w kulturę.

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

I tę ideę jako komisja, mam taką nadzieję, będziemy wspierać.

(*Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski*: Lecę od razu na…)

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Zamykam posiedzenie. Dziękuję państwu.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 59)

Kancelaria Senatu
Opracowanie:
Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów
Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii